



CORSO
Pocz. w dni powszednie
o 4 w soboty i niedziele
o 12-ej Ceny od 50 gr.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH.

Po raz pierwszy w Łodzi

Kawiarnia na Granicy

W rol. gł. Harry Carey, John Bcal, Armida

Król i Chórzyska

W rolach gł. Fernand Gravet, Joan Blondell
Następny program: „Legion Śmiałych”

Nieznani zbrojcy otworzyli trumnę
ZMARŁEGO KSIĘDZA.

KRAKÓW, 21.6. W Krakowie zmarł
niedawno — udegnięty zatruciu gazem w la-
ziencie — w „domu księży” przy ul. św.
Marka 10, śp. ks. Stanisław Tenerowicz,

trumnę tragicznie zmarłego kapłana w ich
mauzoleum — do czasu, gdy zostanie wy-
budowany grób stały na cmentarzu miej-
scowym.

W dniach ostatnich nieznani zbrojcy
pod osłoną nocy — otworzyli podwój-
ną trumnę śp. ks. Terenowicza. Cel tego
„włamania” i bliższe szczegóły na razie są
nie znane. Władze śledcze prowadzą ener-
gicznie dochodzenia.

Głową o słup telegraficzny.
Tragiczna wycieczka powstańców śląskich

KRAKÓW, 21.6 — Szosa bronowicka
pod Krakowem była około godz. 8-ej rano
widownią tragicznego wypadku. Autem cięż-
żarówym zdążała do Krakowa wycieczka
powstańców śląskich z Katowic.

Niecałko Krakowa, gdy auto wymija-
ło jadący z przeciwnej strony wóz, jeden
z uczestników wycieczki, który wypełniał
li platformę auta, wychylił się tak nieszczę-
śliwie że uderzył głową o stojący obok
szosy słup telegraficzny. Siła uderzenia by-
ła tak wielka, że pasażer doznał złamania
podstawy czaszki i w stanie ciężkim prze-
wieziony został na oddział chirurgiczny
szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Ofiarą tego wypadku padł 34-letni Piotr
Lach, ślusarz z Katowic, ul. Pocztowa 18.

Posterunkowy - służbista
zatrzymał auto premiera.

RADOM, 22.6. — W ub. niedzielę 19
bm. wieczorem w drodze powrotnej z ins-
pekcji w Koźmicach przejeżdżał samocho-
dem przez Radom premier gen. Sławoj-
Składkowski i na skrzyżowaniu ulic Ma-
czewskiego i Zeromskiego jechał niewła-
ściwym objazdem koło skweru.

Regulujący tam ruch posterunkowy Na-
wara zawrócił samochód premiera, pokazu-
jąc równocześnie znaki kierunkowe, wska-
zując właściwy kierunek jazdy.

Premier uznał słuszność uwag policjan-
ta i po przejechaniu właściwej drogi, zatr-
zymał się i przez kilka minut przyglądał
się, jak pełni służbę posterunkowy Nawa-
ra, po czym udał się w dalszą drogę.

Premier polecił służbistego posterunko-
wego przedstawić do odznaczenia Krzyżem
Zasługi.

Desperacki czyn służącej
Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 21 czerwca. — Dziś rano po-
pełniła zamach samobójczy 23-letnia Zofia
Jagodzińska, służąca, zamieszkała u swych
pracodawców przy ul. Tramwajowej 3. Ja-
godzińska zamknęła się w swym pokoju i
otworzyła kurek od gazu świętego. Do
mówicy znalazł ją w stanie nieprzytom-
nym. Wezwany lekarz pogotowia miej-
skiego przewiózł desperatkę w stanie cięż-
kim do szpitala Ubezpieczalni. Przyczyną
zamachu samobójczego Jagodzińskiej był
pocobno zawód miłosny.

Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej
Wybory uzupełniające władz.

WARSZAWA, 21.6. — W reprezenta-
cyjnej sali Miejskiego Tow. Kredytowego
w Warszawie, odbył się Zjazd Delegatów
Kół Polskiej Macierzy Szkolnej.

Po Mszy św. odprawionej przez ks. dr
W. Bielawskiego w kościele św. Krzyża,
Zjazd otworzył o godz. 10. prezes Zarządu
Głównego Władysław Sołtan. Głównym te-
matem obrad była inicjatywa budowania i
prowadzenia Kresowych Domów Oświate-
wych PMS, przedstawiona wyczerpująco
i znakomicie wypowiedziana w referację Ja-
na Michałowicza, prezesa Zarz. Okr. w
Równem.

O dozbrojenie Polski na lądzie i morzu
Walny zjazd delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy R.P.
i Związku Inwalidów Wojennych R. P. Okr. Pom.

GDYNIA, 21. 6. — W dniach 26 i 27
b. m. odbędzie się w Gdyni dwudniowy
zjazd delegatów Związku Ociemniałych Żo-
łnierzy R. P. i Okręgu Pomorskiego Związ-
ku Inwalidów Wojennych R. P.

W pierwszym dniu zjazdu po uroczystym
nabożeństwie w kościele Serca Jezuo-
wego odbędzie się w godzinach przed-
południowych uroczyste otwarcie zjazdu
w sali K. P. W., a o godz. 15-ej wycieczka
morska do Jastarni.

Dnia następnego od godz. 8.30 rano roz-
poczną się obrady zjazdu delegatów, a o
godz. 13-ej uroczysta manifestacja Związ-
ku Ociemniałych Żołnierzy R. P. i Związku
Inwalidów Woj. R. P. w sprawie konsoli-
dacji społeczeństwa i dozbrojenia Polski
na lądzie i morzu.

Na manifestację tę złożą się: przemó-
wienie wojewody pomorskiego, ministra
Raczkiewicza, przemówienia przedstawicieli
li Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. i
Związku Inwalidów Woj. R. P., uchwalenie
deklaracji ideowej i wręczenie wojewo-
dzie uchwalonych kwot na Ligę Morską i
Kolonialną, Fundusz Obrony Morskiej L. O.
P. P. oraz Światowy Związek Polaków z
zagranicy. — dekoracja członków Zw. O-
ciemniałych Żo. i Zw. Inw. RP. przez p-
wojewodę Raczkiewicza, odśpiewanie Hym-
nu Narodowego i zakończenie Zjazdu.

Po tej manifestacji odbędzie się wspólny
obiad dla zaproszonych gości i uczest-
ników Zjazdu.

WYJEŹDZAJĄC
NA URLOP
CZŁOWIEK KULTURALNY
NIE MOŻE POZOSTAĆ
BEZ PISMA
O zmianie adresu prosimy zawiadomić:
Administrację — listownie: Łódź, Zwirki 2
lub telefon: 102-29, 102-28, 138-28

ZYCIE ZGIERZA
SZCZEGÓŁY GROŹNEGO POŻARU.

Woda z Bzury ratowała sytuację
Strat dotąd nie ustalono

Wczoraj około godz. 14 wybuchł groźny
pożar na posesji przy ul. Hordliczki 8. Z nie-
znanych powodów poczęła płonąć stajnia w
podwórzu. Nim sprostżono niebezpieczeń-
stwo stajnię ogarnęły płomienie, tak że z trudem
pierwszym ratownikom udało się wypro-
wadzić konie, będące w bezpośrednim są-
siedztwie pożaru.

wody pod ręką (brak w okolicy studni, wodę
czerpali wszyscy ze studni miejskiej oddal-
onej o kilkaset metrów), musieli bezczynnie
patrzeć na triumfy żywiołu. Rzucano się ty-
lko gremialnie do ratowania dobytku z zagro-
żonych domów. Błyskawicznie opróżniono
mieszkania z płonących domów oraz 4 do-
mów sąsiednich. Niestety wskutek pośpiechu
ucierpiał nieco mebl. Cały dobytek jednak
uratowano. Ochotnicza Straż pożarna przy-
była niebawem, po czym przybyła również
Straż Przemysłu Chemicznego. Jednak nale-
żytej akcji nie mogli rozwinąć z powodu braku
wody. Dopiero długimi węzami poczęto
czerpać wodę z płynącej o kilkaset metrów
Bzury.

Natychmiast zaalarmowano policję i
pożarną. Tymczasem ogień rozpowszechnił
się coraz bardziej i przetrzął się na 2 sąsied-
nie drewniane domy mieszkalne. Dachy za-
jęły się błyskawicznie niemal w czach lic-
nie zebranych, którzy nie mając narzędzi i

Z chwilą otrzymania wody płonął już ca-
ły dom mieszkalny drewniany w podwórzu
posesji Nr. 10, (stajnia pod Nr. 8 już spio-
nęła), dom drewniany Nr. 8, oraz płońc po-
częły szczyt drewnianego domu w podwórzu
przy ul. Piaskowej 7. W bezpośrednim niebez-
pieczeństwie był frontowy dom przy ul. Hor-
dliczki 8 i 10.

Gdyby nie woda, jeszcze moment, a spło-
nąłby cały róg ul. Hordliczki i Piaskowej za-
budowany gęsto starymi domkami. Przede
wszystkim poczęto ratować zagrożone domy.
Po wyteżonej akcji udało się ugasić pożar w
oficynie przy ul. Piaskowej Nr. 7 oraz zabez-
pieczono frontowe dmy pd Nr. 10 i 8. Po
osiągnięciu tego celu dopiero poczęto gasić
główne ogniska pożaru. Akcja trwała przez
około półtorej godziny. Zgłoszono dogaszano
do wieczora.

W wyniku pożaru spłonęła stajnia, komór-
ki i pół domu na szkole W. Majerskiej-Sta-
siakowej przy ul. Hordliczki 8 oraz drewnia-
ny dom w podwórzu przy ul. Hordliczki 10
na szkole Wacławskiego Łukasza i Koplina
Michała.

Straty trudno na razie określić. Nadmien-
ić należy o premialnym udziale tłumy w ra-
towaniu dobytku pogorzelników oraz przy
gaszeniu pożaru. Pożar wczoraj był niezwykle
groźny dla domostw przy ul. Hordliczki.
Na szczęście straż, dzięki dobremu wyposa-
żeniu zlokalizowała pożar.

Na miejscu policja przeprowadza docho-
dzenie w celu ujawnienia przyczyn pożaru.

W szkołach powszechnych i średnich
ROZDANO DZIŚ ŚWIADECTWA.

ŁÓDŹ, 21 czerwca. — Dziś zakończone
zostały lekcje w roku szkolnym 1937-38
w szkołach powszechnych i średnich. Młod-
zież szkolna udała się do kościołów na na-
bożeństwa, po czym powróciła do szkół,
gdzie odbyło się rozdanie świadectw.

Nowy rok szkolny 1938-39 rozpoczęty
zostanie z dniem 5 września.

ZYCIE PABIANIC.

Zakończenie strajku robotników
kanalizacyjnych.
170 sezonowców powróciło do pracy

W Pabianicach od paru dni trwa strajk
robotników sezonowych, zatrudnionych przy
budowie kanalizacji, prowadzonej jak wiadomo
przez firmę „Drogomost”. Wszyscy kop-
pacze, pomocnicy i murarze w liczbie ponad
170 osób niezadowoleni z wysokości stawek
zarobków na znak protestu porzucili pracę.
Strajkujący domagali się podwyższenia za-
robków do norm stosowanych przy podob-
nych robotach w Łodzi oraz zapewnienia im
prawa do zapomogi państwowej, gdy roboty
kanalizacyjne zostaną przerwane.

OBCHÓD BOŻEGO CIAŁA W PARAFII
NOWOMIEJSKIEJ.

Ubiegłej niedzieli parafia N. M. P. na
Nowym Mieście świętą podniosła uroczysto-
ść Bożego Ciała. Niezwykła duża i liczna
procesja przeszła ulicami Zamkowa, Fabry-
czna, Moniuszki, Marii Konopnickiej i spo-
wrotem ulicą Zamkowa do kościoła. Ulice
przybrane były w zieleń, okna mieszkań ude-
korowane obrazami świętych z płonącymi
świecami. Otarze przygotowane zostały nie
tylko starannie i okazale. Na wyróżnienie
zasługując oltarz przy schronisku dla umy-
słowo-chorych, który celową pomysłowością
i dekoracją przewyższał wszystkie inne. W
uroczystościach tych wzięło udział mnóstwo
wiernych z terenu całego miasta i okolicy.

Pertraktacje w tej sprawie między dele-
gatami robotników a przedstawicielami firmy
„Drogomost” w Pabianicach trwają w dal-
szym ciągu. Jak nam komunikują z miarodaj-
nych źródeł istnieje możliwość rychłego zlik-
widowania zatargu, bowiem firma godzi się
na pewne podwyżki płac robotniczych. Po-
nadto wobec przedłużenia budowy kanaliza-
cji do ulicy Pułaskiej roboty kanalizacyjne
będą trwały taki okres czasu, jaki potrzebny
będzie do uzyskania zapomogi państwowej.

Jak nam komunikują w ostatniej chwili
strajk robotników sezonowych przy budowie
kanalizacji w Pabianicach został zakończony.
Wobec częściowego uwzględnienia przez
firmę „Drogomost” żądań robotniczych, kop-
pacze, murarze i pomocnicy powrócili do
pracy.

SCHWYTANY ZŁODZIEJ.

Policja pabianicka schwytala na gorącym
uczynku kradzieży niejakiego Kaczmarka
Adama Piotra, zamieszkałego w Łodzi przy
ul. Sieradzkiego 26, który usiłował dokonać
kradzieży w mieszkaniu Banat Marianny przy
ul. Północnej 19. Złodzieja odstawiono do
aresztu miejskiego do dyspozycji władz są-
dowych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADK.
5-letni Konarski Władysław (kościuszki
Nr. 1) jadąc na wozie swego ojca, spadł w
pewnym momencie z wozu na bruk uliczny
i doznał pęknięcia czaszki. W stanie ciężkim
odwieziono nieszczęśliwego malca do szpi-
tala Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krze-
sla, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam ta-
nio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160,
Przedziezicki.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwaran-
cją, grube naturalne loczki i szerokie fale.
„Józef”, Nawrot 54-a, tel. 191-35.

POTRZEBNA od zaraz manicurzystka, Abramow-
skiego 15, zakład fryzjerski.

STANISŁAW URBANIAK Nowopolska 17 zgubił
kвіт kancuany na zł 15 wyd. w Elekrowni
Łódzkiej.

CEGLA do sprzedania w cegielni Wl. Lipow-
skiego, Radogoszcz, Szosa Zgierska 101,
tel. 160-99.

WÓZ-wagon z umeblowaniem do sprzedania.
Franciszkowski, Łódź Piasta 15.

UWAQA: reklamowany miesiąc pokostu i wszel-
kich farb, ceny najniższe, Pomorska 15.

CHEOPCA na praktykę do stolarza przyjme
oraz stolarz podręczny potrzebny. Piotrkowska
nr 104a, drugie podwórze.

PIES Dog roczny z tresura do sprzedania. Wia-
domość: Wróba 12, sklep.

ANTONI WIŚNIEWSKI ul. Odyńca 13, zgubił
kвіт kancuany na zł 25.— wyd. w Elekrowni
Łódzkiej.

POTRZEBNY krawiec. Chojny, ul. Bonifrater-
ska 8, Edward Błaszczki.

ANIELA PTASZYŃSKA zgubiła służbowy bilet
uczniowski, wydany przez Kolej Elektryczną
Łódźką.

GONIEC z rowerem może się zaraz zgłosić do
kliniki policzoch, Piotrkowska 90

JEŻELI JESTEŚ ZNAWCA
wiesz, że PIXIN to najlepsze mydło
do golenia.

Nadmierne opalenie się
wywołuje pięgi — stosuj więc krem
O R O Metamorphose

DARZENIA I WYPADKI.

(—) W Gdańsku odbyły się uroczystości
związane z 5-rocznicą objęcia władzy w Gdań-
sku przez narodowych socjalistów. Na posiedze-
niu Völkstagu przybył posłowie w mundurach
hitlerowskich. Głównym punktem uroczystego
posiedzenia było przemówienie prezydenta Grei-
sera, który podniósł zasługi gauliera Förstera
i podkreślił lojalny stosunek władz gdańskich
do Polaków i stwierdził, że Gdańsk jako wol-
ne miasto służy pokojowi powszechnemu.

(—) Wczoraj sam zgłosił się do prokuratury
w Warszawie b. poseł Idzikowski, skazany wraz
z b. wicedyrektorem departamentu Michałskim
na więzienie i utratę praw. Idzikowski od-
prowadził policjanta do więzienia na „Pawiaku”.

(—) W Warszawie odbyło się zebranie rady
Związku Izb Rzemieślniczych R.P. Obecni byli
premier gen. Sławoj-Składkowski i minister
Roman i szereg wice ministrów. Premier podkreślił
życiely stosunek rządu do rzemiosła polskie-
go i współpracę rzemiosła z Państwem. Nastę-
pie omówiono doniosłą sprawę uprzemysłowie-
nia wsi i szkolenia nowych sił w rzemiosle. Na
zakonczenie obrad omówiono sukcesy rzemiosła
polskiego na wystawie w Berlinie.

(—) Ministerstwo Spraw Zagranicznych wy-
jaśnia, że załatwianie spraw paszportów zagra-
nicznych wymaga co najmniej 10-dniowego ok-
resu.

(—) Podpisany został w Warszawie układ
pomiędzy Polska a stolicą Apostolską w spr-
awie ziem, kaplic i kościołów pomnikich, zabra-
nych nam w czasie zaboru przez Rosję. Układ
ze strony Rzymu podpisał arcybisk. Cortesi, w
imieniu rządu polskiego min. Beck.

(—) Obliczono, że Chiny w czasie obecnej
wojny z Japonią straciły już 1 milion żołnie-
rzy.

(—) W Biskupinie znaleziono obecnie nowe
wykopiska w postaci zabawek, kosztowności
i narzędzi oraz naczyń domowych z 5 i 7-ego
wieku przed Narodzeniem Chrystusa.

(—) Wczoraj zamknięta została w Łodzi wy-
stawa higieniczna, zorganizowana przez ZUS i
Ubezpieczalnię społeczną w Łodzi. Na urocz-
ystości zamknięcia przybyła wycieczka z Mini-
sterstwa Opieki Społecznej. Wystawę zwiedzi-
ło w Łodzi około 600 tys. osób.

(—) Dnia 26 bm. odbędzie się zebranie Na-
czelnej Rady Adwokackiej, na którym wybrani
przez rady adwokackie oraz mianowani człon-
kami Naczelnej Rady dokooptują 6 członków.
Tak skompletowana Naczelną Radą Adwokacką
dokona wyboru swego prezydium, wydziału
wykonawczego oraz wyższego sądu dyscyplin-
nego, dala dokona wyboru 8 członków do Izby
do spraw adwokatury przy Sądzie Najwyż-
szym, która to Izba składa się z 12 sędziów Są-
du Najwyższego oraz 8 adwokatów. Wreszcie
Rada Naczelną powoła rady adwokackie i sądy
dyscyplinarne dla wszystkich izb adwokackich
w kraju.

(—) Wczoraj wieczorem nastąpiło wyprowa-
dzenie zwłok śp. marszałka Sejmu St. Cara z
kaplicy w gmachu sejmu do katedry św. Jana.
Trumne ze zwłokami śp. marszałka Cara
wzięli na ramiona wicemarszałkowie Sejmu o-
raz przewodniczący sądu marszałkowskiego i
ponieśli ją na dziedzińcu sejmowy, ustawiając
na Karawanie.

Na czele konduktu żałobnego niesiono lic-
nie wieńce.
Wzdłuż ulic, którymi kroczył orszak żałob-
ny, gromadziły się tłumy publiczności. Kondukt
zatrzymał się przed katedrą św. Jana. Trumne
ze zwłokami śp. marszałka Cara wzięli na ra-
miona dyrektor i urzędnicy biura Sejmu i za-
nieśli ją do katedry, ustawiając na katafalku.

(—) Naczelnik wydz. społ.-politycznego w
Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim dr Wrona
przyjął delegację pastorów ewangelickich i po-
informował ich o stanowisku władz polskich
w stosunku do toczącej się na terenie kościoła
ewangelickiego w Polsce walce narodowoscio-
wej. Nacz. Wrona podkreślił, że władze pol-
skie nie będą tolerowały żadnych wyczoł-
nowczych polityk i nacjonalistycznych. Rów-
niez nacz. Wrona przyjął przedstawicieli Ni-
emieckiego Zw. Ludowego i prasy niemieckiej
narodowej, zaznajamiając ich z postulatami
władz państwowych odnośnie sprawy niemie-
ckiej i kościoła ewangelickiego.

(—) Pod Mińskiem władze sowieckie odkry-
ły i zniszczyły jedną z tajnych stacji radio-
wych antyinstalinowskich. Stację wykryto w le-
śniczce w czasie obławy na przemytników.

(—) W pobliżu miejscowości Prypy pod War-
szawą spadł samolot cywilny z Krakowa. Za-
palili się on w powietrzu. Pilot wyskoczył ze
spadochronem, który się nie otworzył. Śmierć
poniósł oprócz pilota jeszcze dwaj pasażerowie
— inżynierowie z Krakowa.

(—) W Ozorkowie załamał się pod autem
ciężarowym, transportującym świnię i drób
most na Bzurze. 2 ludzi zostało rannych, część
żywego towaru poduszona. Most był drewniany
i miał stare sprężniące belkowania.

(—) Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi
umorzył dochodzenie karne przeciwko prezoso-
wi „Pracy Polskiej” Szulcowi i redaktorowi od
powiedzialnemu „Orodowiaka” Maciagowi oskar-
żonym o obrazę pamięci Marszałka J. Piłsud-
skiego.

(—) W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła
się rozprawa przeciwko 12 radnym narodowym
i jednemu radnemu socjalistycznemu ze Zgierza,
których oskarżył urzędnik Zarządu Miejskiego
o zniesławienie. Sąd uniewinnił wszystkich o-
skarżonych, którzy przeprowadzili dowód praw-
dy. Iz oskarżył urzędnik Dynowski zajmował
się poufnym informowaniem o szeregu osób.

Ważne posiedzenia zarządu głównego
ZW. MAJSTRÓW FABRYCZNYCH.

ŁÓDŹ, 21.6. — Dziś w Okręgowej In-
spekcji Pracy odbywa się konferencja z
przedstawicielami dyrekcji i robotników fa-
bryki „Dentalia” przy ul. Dowborczyków
nr 3. Jak wiadomo w fabryce tej trwa od
dłuższego czasu strajk okupacyjny robot-
ników. Dziś najpewniej zatarg zostanie zlik-
widowany.

ZPZZ przemieścił się na stałe do Warszawy,
gdzie będzie czynny w Centrali ZPZZ. Ję-
go agendy łódzkie przejął kierownik łódz-
kiego ZPZZ p. Lucjan Sumiński.

NA STAŁE DO WARSZAWY.
P. Antoni Grabowiecki, kierownik
spraw kotonowych w Oddziale Łódzkim

Dziś odbędzie się posiedzenie zarządu
oddziału łódzkiego, a jutro posiedzenia Za-
rządu Głównego Zw. Majstrów Fabrycz-
nych. Na obu posiedzeniach omówione zo-
staną dalsze sprawy związane z długotrwa-
łym zatargiem majstrów z przemysłowca-
mi.

# Czy Tallin już jest skończony? — Miasto bez brunetów.

## WYŚMIENITY NAPÓJ Z BORÓWEK.

Tallin, w czerwcu. Pamiętałem z czasów przedwojennych Revel, malownicze miasto nadbałtyckie, dziś sięjszą stolicę Estonii Tallinn, więc bardzo byłem ciekawy obecnie jego wyglądu.

Estonia, kraj wielkości Belgii, liczy 1.200.000 mieszkańców, z czego 132.000 przypada na Tallinn.

Sprzed dworca, zamiast dawnej konnej drożki wygodna limuzyna zawiozła mnie do hotelu o luksusowym międzynarodowym wyglądzie. Obok nowoczesnie urządzonego widnego numeru czekała na mnie wytworna wyłożona ceramiką łazienka.

Nie zwlekając, skorzystałem z telefonu i dałem znać o swym przybyciu miejscowym moim znajomym. Jeden z nich, wolny tego dnia, z całą gotowością ofiarował mi się za przewodnika.

Rad będę pokazać Polakowi nasze miasto — zapewnił mnie ze zrozumiałym uczuciem dumy.

Narody nadbałtyckie istotnie przez krótki okres odzyskały niepodległość dokonany cudów.

Zaczęliśmy wędrować od stanowiącej serce stolicy starej dzielnicy Dombergu. Pośród okrągłych baszt i murów obronnych, otaczających średniowieczny labirynt ciasnych uliczek, kamiennych schodków i wąskich kamieniczek, wznosi się katedra świętego Olafa, wzniesiona przed 700 laty.

Przyczajona na wzgórzu granitowa warownia, oparła się wszystkim najazdom.

Zbudował w roku 1093 ten klasztor król duński Eryk IV. Pogańscy wówczas Estończycy zwali go „Taani Linn”, (Zamek Duński), stąd powstała nazwa Tallinna.

Z czasem przyjęła się duńska nazwa „Refweli” (Revel), a Waldemar II zbudował dookoła klasztoru mury o milowym obwodzie. Przetrwaly one do dziś, przesługując się między nowoczesnymi budowlami, co tworzy ciekawe architektoniczne efekty.

Po Duńczykach Estonią zawiładnęli Krzyżacy, a od 1721 roku zagarnął ją na 197-letnią niewolę, Piotr Wielki.

Ślady wszystkich tych ciężkich kolei losu są widoczne w Tallinie i składają się na malowniczą wymowną całość.

Niestety, charakteryzujące ludy północy zamilowanie do błyszczącej czystości podszepnęło niefortunny w tym wypadku pomysł odświeżania czcigodnych historycznych zabytków. Na przykład, przepiękny gotycki ratusz, pociągnięty zielonkawą far-

ba, stanowi zgrzyt nie do darowania. Niechętnym krokiem podszedł ze mną mój towarzysz pod obrzymi sobór prawosławny.

— Zostawili nam ten miły podarek mruknął. Największy dzwon w środkowej kopule waży 15.000 kilogramów.

Nowoczesne miasto zbudowało się i buduje dalej w szybkim tempie. Wznoszą się podniebne geometryczne bloki. Sklepy mają piękne wystawy, ruch jest ożywiony. Kurują takie, jak w Warszawie, czerwone autobusy.

Kawiarnie nęcą przechodniów. Nie ustępują w niczym innym podobnym lokalom na Zachodzie. Są miejscem spotkań towarzyskich, a do największego szczyku należy wśród pań bytność w kawiarni o 11-ej. Daje to świadectwo wysokiej stopy życia, mniej wytworne bowiem osoby o tej porze z konieczności muszą się zajmować sprzątaniem i gospodarstwem.

Wstąpiłszy więc i my na ciastka i kawę mrozoną. Musiałem też skosztować narodowego wyśmienitego, napoju z borówek.

Łudzie w Estonii wyglądają zdrowo i silnie. Długoletnia niewola dziejowa wycisnęła na nich swoje piętno. Są podobno

uparci i skryci, ale pomimo to radość życia tryska z ich jasnego spojrzenia. Prawie wszyscy są blondynami lub szatynami. Brunetów nie widać.

— Musimy jeszcze pojechać — powiedział mój cicerone do parku Katarzyny, ofiarowanego miastu przez Piotra Wielkiego.

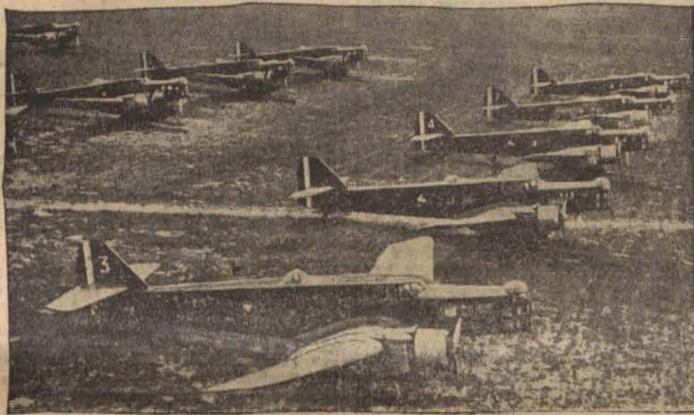
Stamtąd zaprowadził mnie on do muzeum estońskiego, gdzie podziwiałem oryginalną sztukę ludową, a na zakończenie milego dnia zrobiliśmy spacer nad „Jeziro Lez Lindy”, matki bohatera narodowego Kalevipoega.

— W tym jeziorze — objaśnił mnie mój towarzysz żyje gnom. Ukazuje się czasami na brzegu i zapytuje przechodniów, czy Tallin już jest skończony. Trzeba zawsze zaprzeczyć, bo gdyby ktoś nieopatrznie powiedział, że: tak, gnom wciągnąłby go na dno.

Odbyliśmy jeszcze łodzią ulubioną przejażdżkę tallinną po obrzeżonej szuwarem Piriće. Wdali ciągnęła się równa, porośnięta brzezina, nieco melancholijna wieś estońska. Pola są usiane bryłami różowego granitu zniesionymi przez przedpotopowe lodowce.

Wirecki.

## Nowe bombowce.



Najnowsze typy samolotów francuskich.

## ŻONA KRÓLA TYTONIU straciła klejnoty i pieniądze.

Henryka Mortiner-Davis, należąca do elity kanadyjsko-angielskiej w Paryżu, jest małżonką króla tytoniu w Montreau. Przy ul. Faber-Nr. 4 zajmuje ona wspaniały apartament składający się z licznych pokoi. Równocześnie wynajmuje taras na dachu dla urozmaicenia czasu swym liczny gościom.

Onegdaj o godz. 5 po południu przed opuszczeniem apartamentu włożyła do koperty dwa pierścienie, jedną bransoletkę i smaragd. Do tych klejnotów dołożyła drogą kopertę zawierającą 8.000 fr. Wszystkie te kosztowności złożyła do kasy ognio-trwałej. Klucz od niej schowała pod poduszkę, leżącą na podłodze. Około północy wróciła do domu. Nazajutrz rano o 10 stwierdziła, że kasa jest otwarta a klejnoty znikły. Zawiadomiony komisarz policji natychmiast przybył celem przeprowadzenia śledztwa. Służba składająca się z 7 osób, doskonale oplaconą wcale nie jest posadzana przez milionerkę. Natomiast jeden z dwóch przychodnich froterów został aresztowany nie za kradzież klejnotów, lecz za nie odsie-

dzenie 3-letniej kary za oszukaństwa w „afarach” i różnych sprawkach handlowych.



Słońce i woda cuda sprawiają, gdy Krem Uroda do pomocy mają.

PULSA KREM URODA CHRONI I OŻYWIA CERE.

## Dramat miłosny przed fabryką. Zemsta porzuconej kobiety.

Kilka gorzkich wyrzutów, kilka zdań brutalnych, dwa strzały, zbiegowisko przechodniów około 2-ch ciał leżących w kałuży krwi przed fabryką — oto bilans krwawego dramatu miłosnego. Gdy 22-letnia Suzanna Maec przekonała się, że jej 28-letni kochanek Marcel Argentin nie tylko nie po-

wróci do niej, lecz znać jej więcej nie chce, wyjęła z torebki rewolwer i po postrzeleniu kochanka sama śmiertelnie zraniła się w skroń. Argentin w stanie bardzo groźnym został odwieziony do szpitala St-Antoine w Paryżu.

## NIEPOSLUSZNY KLIENT. Straszliwa eksplozja w Bukareszcie.

W Bukareszcie spłonął w tych dniach wielki skład benzyny, należący do towarzystwa Creditul Minier. Eksplozja była tak straszna, że w całej dzielnicy wyleciały szyby z okien. 15.000 litrów benzyny, umieszczonych w jednym zbiorniku, spłonęło, rozrywając zbiornik. Powstała wielka panika na ulicach, bowiem orientowano się że wszelki ratunek znajdujący się w składzie osób, nie będzie możliwy. Akcja ratunkowa trwała zbyt długo i w rezultacie nie doprowadziła do uratowania życia pracowników składu. Jeden tylko pracownik zajęty w kantorze przy drzwiach wejściowych ocalał, ponosząc ciężkie poparzenia. On też udzielił wyjaśnień, co mogło być przyczyną katastrofy. Mianowicie jeden ze stałych klientów mimo jego ostrzeżeń

wszedł do składu z zapalonym papierosem. Wówczas pobiegł on za nieposłusznym, jednak już było za późno, bowiem zapaliła się para benzynowa, powodując wybuch zbiornika. Trzech pracowników oraz sprząca nieszczęścia spłonęli w magazynie.



## Helena LIPKOWSKA

# Szampańskie życie

Powieść 37

### Kolarz belgijski Bonduel



zwyciężył na ósmym etapie w biegu kolarskim dookoła Niemiec

Dudziņa dziś nie lajała, nie wymyślała. I ona czuła się niewyraźnie: może Jan opuścił nazawsze dom rodzicielski, a zapytany o przyczynę przez ojca, wyjawia mu ją bez ogródek?

Potrzebne też było to wczorajsze? Po co ten Stasiak przylazł?

Nagła niechęć do zięcia szybko rozrosła się do rozmiarów złości, która skupiła się na przedmiotach wpadających jej kolejno pod rękę.

Wyłaziła szczołka z furią walila o nóżki od stołu, podrzuciła stołeczek, który wywrócił się z hałasem; potem rondle poczynaly tańczyć na blasze, napelniając pokój metalicznymi dźwiękami, wreszcie zawartość cebrzyka z pomijami wylała się na podłogę i ciekła w jedną strugę.

— Cholera! — wyrwało się z ust Dudzińcy.

Wykrzyknik ten wywarł decydujący wpływ na postanowienie Adama: pójdzie do Strusiów, może Jan był tam wieczorem, może coś wiedzą?

Nie lubił co prawda Strusiów, ale co robić?

W sieni już objęło go lodowate powietrze, ale nie wrócił do domu po jesionkę. Zapiął tylko szczelną kurtkę i ręce wsunął do kieszeni.

— Panie Duda, panie Duda!

Adam odwrócił głowę, zatrzymał się na środku podwórza.

W głębi dzieci zwartą gromadką zawzięcie na czymś deliberowały, niczym świergocące stadko wróbli — stamtąd to dobiegło go wołanie.

— Panie Duda! — siedmioletni malec, podskakując na jednej nóżce leciał w jego stronę.

— Proszę pana, oni mówią — oni chcą — przylekał prędko ślinę i ręką ocierał polyskliwą strużkę, ciekącą z nosa — zrobić narty — ciągnął — z tych sanek, co to pani Bączkowej podarowali jej państwo?

Duda uśmiechnął się.

— Hm, nie wiem, muszę zobaczyć.

— A pan pomoże? padło nieśmiałe pytanie.

— Dlaczego nie, pójdę tylko na chwilę do miasta, a jak wrócę, pokażecie mi te wasze sanie. Ale dlaczego taki dyż chłopiec jak ty do szkoły nie poszedł i chustki do nosa nie ma przy sobie?

Malec podskakiwał na miejscu.

— Bo jak zimno, to z nosa kapie, a mamusia chustkę w pokoju zamknęła i na targ poszła i klucz wzięła, a do szkoły to po obiedzie chodzimy.

— Czekać, weź tymczasem, a tak wróci mamusia.

to mi oddasz — Adam wyjął swoją chustkę i podał malcowi.

— Dobrze, dziękuję. Pan Duda obiecał! — zapiszczał przeraźliwie, biegnąc z powrotem do swoich kompanów.

— Taki to i chłodu nie czuje — jak żywe srebro ciągle w ruchu — uśmiechnął się Adam.

Lubił dzieci. Za nim i za Bączkową chodzą gromadką całą i gdyby nie Dudziņa, pełnoby ich było w domu u nich o każdej porze dnia.

Wiatr miótł tumanami śniegu, mglistą zasłoną zasnuwał ulicę, siekł w twarz, przenikał za kołnierz.

Spotykani po drodze ludzie biegli, trzymając się bliżej murów, twarze zaczerwienione wykrzykiwał zabawny grymas.

— W taki ziąb — myślał Adam — to i o zmartwieńniu człowiek zapomina, jedna go chęć pcha naprzód, byle prędzej do ciepłego schronić się kąta.

Kulił się w swej samodzielną kurtkę, ręce zasunął głębiej do kieszeni. Pchnięte ręką Adama drzwi zakładu stolarskiego Strusia otworzyły się przy akompaniamencie chybótliwego ostrego głosu dzwonka.

W pierwszym pokoju było pusto i mroczno. Dopiero po chwili Adam słyszał, jak drugie drzwi otworzyły się i w głębi zamajaczyła jakaś postać.

— Pan sobie życzy?

Adam poznał głos panny Walercii.

— Dzień dobry pani, przyszedłem zapytać, czy nie było tu czasem wczoraj mojego Janka?

Walercia podeszła bliżej. Podejrzliwie patrzyła na Adama, usta jej wydułał lekki wyraz pogardy.

— Jak to pan nie wie?

Adamowi zrobiło się naraz bardzo gorąco.

— Nie, nie widziałem Janka — głos jego był schrypnięty.

— No ładnie się tu zachował pan synek! schlał się jak nieboskie stworzenie i burdę zrobił taką, że mało ludzi nie pozabijał.

Adam uszom swoim nie wierzył.

— Jank burdę zrobił?

Ostupały, patrzył na pannę Walercię i czuł, że coś tu było nie w porządku, że Janka sprowokowano chyba.

Spod nachmurzonych brwi rzucił, dziewczynie niechętnie spojrzenie.

— No to pójdę sobie — do widzenia.

Był znowu na ulicy, zrobił kilka kroków, ale wnet się zatrzymał: dokąd udać się, kogo pytać o Janka? A może chłopcu przytrafiło się coś złego? — serce zabito mocno.

— Chyba pójdzie do domu, poczeka jeszcze do wieczora, może Jan dostał pracę przy odgarnianiu śniegu? A jeżeli nie wróci? Wtedy trzeba będzie dać znać policji.

Adama coś ścisnęło za gardło. Z głową nisko opuszczoną podążył w kierunku domu.

— Mój Boże, byleby mu się nic złego nie stało, byle... wdrygnął się, odpędził straszne podejrzenie. W sercu jego zbierała wielka złość. Biedny chłopak, czy to miał lekkie życie z tym wiecznym wymyślaniem matki? Przecie tak nie można, trzeba pamiętać, że swoje się przeżyło, że młodzi muszą mieć choć odrobinę radości.

Adam Destchnął, podniósł głowę i nagle serce zatrzymało mu się w pierś: rozszerzonymi oczyma śledził tam przed sklepem rzeźnickim dobrze sobie znaną szczupłą, wysoką, postać młodzieńczą.

— Janek!

Ale wiatr ostaby ze wzruszenia głos na bok odnosił.

— Janek!

Tym razem Jan usłyszał, poszedł wolno naprzeciw ojca.

— Gdzieś to był, chłopcze? Taki już o ciebie niepokojny byłem.

Jan wyciągnął rękę na powitanie, ale nie patrzył na ojca.

— Tatusiu chciałbym z tobą pomówić...

Jego twarz pobladała i lekko obrzmiała, woreczki pod oczyma mówiły o nadmiarze wypitego alkoholu.

Adam w milczeniu patrzył na syna, potem z politowaniem poruszył głowę.

— No to pójdź do chałupy.

— Nie, tam matka, chodźmy gdzie indziej.

— To dokąd iść? zastanowił się Adam? — Aha, już wiem, zajdziemy do Bączkowej.

W podwórzu opadły Adama tym razem wszystkie dzieci, wołając:

— Narty, panie Duda, narty! ale spłoszone niecierpliwym ruchem ręki Jana, szybko odbiegły.

Bączkowa była ogromnie zdziwiona tą niespodziewaną wizytą, ale uprzejmie zaprosiła do siebie.

— Ja zaraz wychodzę do moich państwa, ale proszę rozgościć się, jak w domu, a klucz, wychodząc, niech pan z sobą zabierze, panie Duda.

Po wyjściu Bączkowej, Jan długą chwilę jeszcze milczał. Z łokciami o stół wspartymi, z głową między dłońmi, patrzył spod nasepionych brwi przed siebie.

(d. c. n.)

# ECNA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W b. r. nastąpi dalsze rozszerzenie sieci urzędów pocztowych, zarówno w centrum miasta, jak i na przedmieściach. Obecnie wykończony jest lokal urzędu pocztowego, przy zbiegu ulic Zielnej i Próchniej. Urząd Pocztowy przy ul. Zielnej Nr 49 otwarty ma być jeszcze w końcu bm.

Z okazji zakończenia roku szkolnego prywatna żeńska szkoła gospodarza pod wezwaniem św. Józefa zorganizowała wystawę na temat „Przysposobienie wojskowe kobiet”, jako wynik przesłuchanego przez uczennice kursu przysposobienia do obrony kraju.

Wystawie nadano charakter informacji no-propagandowy przez zobrazowanie woj skowych służb pomocniczych, do których dostęp otwiera kobietom nowa ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym. Przed oczyma widzów przesunęły się aparaty służby łączności — centrala i łącznica telefoniczna, radiostacja nadawcza i odbiorcza, tarcze sygnalizacyjne. W dziale służby kancelaryjno-biurowej — obieg pism wojskowych i ich wzory, w dziale zaopatrzenia armii — pełne opozardzenie żołnierza, z podaniem norm czasu, potrzebnych na jego wykonanie. Dalej sprzęt kuchenny i szczegółowe normy żywienia, wymiar i skład należności żywnościowej normalnej oraz leczniczej, jadłospisy dostosowane do warunków miejskich i wiejskich z podaniem ilości produktów na osobę i z podaniem ich zawartości kalorycznej.

W zakresie opłaz. i oppoż. zgromadzo no tablicze uszkodzeń ciała ludzkiego przez gazy, maski, ubrania przeciwprężkowe, próbki środków odkażających i leczniczych oraz sprzęt przeciwpożarowy pod wielkim napisem, przypominającym każdej osobie zwiędzającej wystawę, że podczas wojny „frontem będzie jej własny dom — napaśnikiem gaz i ogień, a obrońcą — ona sama”. W dziale sanitarnym figurowała apteczka, dostosowana do potrzeb stanu wojennego oraz pełny ekwipunek sanitariuszki a w dziale służby oświatowej znalazło się to wszystko, co dostarcza żołnierzowi wie dzę i godziwej rozrywki, a więc biblioteczka polowa, pisma żołnierskie, gry różno rne, zeszyty i fotografie z zajęć świetlicowych — zgrupowane „pod hasłem: „Gdy niesiesz żołnierzowi oświatę, gdy chcesz go rozzerwać, gdy mu poświęcasz chętnie swój czas i swe usługi — dodasz mu otuchy i prowadzisz go do zwycięstwa”.

Szkoła na Sewerynowie, zapoczątkowując ten rodzaj wystawy, pobudzi niewątpli wie inne szkoły zawodowe żeńskie do szla chetnego współzawodnictwa.

## Nigdy nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERWIK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI Z OLEJÓW WYCH. ZŁE PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagrę, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”. Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. — Daj jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

LEON DEUTCH.

## Wieczorowa suknia.

Dobiegało dziesięć lat od czasu kiedy Matylda i Antoni Meriel rozwiódli się. Klementyna pamiętała dobrze ostatni okres wspólnego ich życia. Mimo że była wówczas dzieckiem jeszcze, głęboki rozdzwięk powodujący nieustanne scysie mię dzy jej życiodawcami rzucał się jej w oczy. Rozwód położył wszędzie kres codzien nym i gwałtownym niejednokrotnym sprze czkom niedobrej pary małżeńskiej, po czym każde poszło swoją drogą. Podczas gdy Matylda, poślubiwszy nie bawem bogatego i wpływowego przemysłowca Chrystiana Grana, opływała w do statki i otoczona zgrają lekkomyślnych przyjaciół rzucała pieniędzi bez rachunku, Antoni Meriel pedził żywot pracowity poświęcając wszystkie swoje wolne chwile i ograniczone środki materialne wychowa niu Klementynki. Jemu bowiem sąd przyznał dziecko. Matka jednak interesowała się córeczką zawsze. Trzy razy w tygodniu dziewczynka opuszczała skromny dom ojcowski by pójść w odwiedzinę do matki, która przy mowała ją z wyłaniami w luksusowych swych apartamentach. Z biegiem czasu dys proporcja ta wzmagala się drażniąc obie strony. Klementynka wyrosła na zawołaną sport

## KRATCZKI.

# Kuzanista, temperamentem Słowna utarczka.

Już kończy się rok szkolny i wszystkie tatusie i mamusie odbywają gorączkowo ostatnie generalne narady na temat: dokąd. Gdy wreszcie zagadnienie: dokąd — jest już zlikwidowane i zgodnie ustalone, głowa domu, czyli mąż, czyli koń roboczy, zaczyna już sam, niestety, zastanawiać się nad najpoważniejszym zagadnieniem: skąd?

Źródła pożyczek ulopowych w ostatnich latach dziwnie powysychały. Dawniej te rzeczy były znacznie łatwiejsze. Brało się po prostu blankiet wekslowy, podpisy wało go samemu i dawało do podzirowania dwum pierwszym lepszym znajomym, weksel zanosilo się do KKO i — po dwóch — trzech dniach człowiek zaopatrzony w odpowiednią ilość gotówki wyruszał na urlop. Dzisiaj sytuacja niestety zmienia się na gorsze. Instytucje kredytowe żądają mianowicie żyr ludzi, którzy nie jej nie są winni. Ale skąd zdobyć dwóch żyrantów, z których żaden nie „wisiałby” z własnymi i cudzymi protestami? Kogoby czo wiek nie zaczepił:

— Mój drogi, podziuruj no mi parę wek selków dla kakaa, potrzebuję forsę na urlop — zaraz taki gość odpowiada:

— Bardzo chętnie, mój miły, ale moje żyra raczej zaszkodzą, niż pomogą twojej sprawie.

— Dlaczego?

— Wiszę już we wszystkich bankach od roku i mam „zaszargane” oblige tak mocno, że z moim żyrem, obawiam się, że cię wyrzucą.

Zabrakło w mieście ludzi o „czystych żyrach”. Ludzie lekkomyślnie wystawiali, żyrowali, podpisywali i dzisiaj, gdy „na gwałt” potrzebne jest przyzwoite, niezna ne ze złej strony żyro, nie można nikogo znaleźć.

Minęły również czasy starych i bogatych ciotek, które można było zawsze przed urlopem naciągnąć na większą po życzkę:

— Widzi ciocia, Manusia ostatnio bar dzo źle się czuje i przydałby się jej solidny wypoczynek... Dzisiaj również błądo wygląda trzeba go było wysłać na świeże, dobre, górskie albo nadmorskie powietrze, ale cóż? Ze skromnej pensyjki, rozumie ciocia, że nie da rady, gdyby więc ciocia ko chana z łaski swej zechciała... itd. itd.

I dobra „kochana” ciocia mniej lub więcej niechętnie, ale odsuwała pończosz kę i dala paraset złościów.

Gdy zabrakło cioci, zawsze znalazł się jakiś cieplejszy dziadunio, od którego moż na było wydebić „pożyczkę”, w ostatnich zaś latach wściekły się wszystkie ciocie, powymierali wszyscy dziaduniowie i nie ma już do kogo robić czulej, rzewnej i przyjemnej miny. Co się z nimi stało, czy rzeczywiście powymierali? Widocznie. Ostatecznie śmierć, to dobre prawo każdej starej ciotki i każdego dziadunia, tylko dla czego, u licha, nie rodzą się nowe ciocie i nowi dziadunio?

Po prostu powojenne pokolenie nie chce się starzeć. Klasyczny przykład księ cica Michała Rudowłosego znalazł już przed nimi licznych naśladowców. Dzisiaj czło wiek, który już dawno powinien być „dobrym dziadunio”, sam-drań stary — sta ra się o pożyczkę na urlop, gdyż musi się wyszaleć.

— Ja, widzisz — tłumaczy taki dzia duno krewniakowi, który przyszedł do nie go po „letnią” pożyczkę, już mam nie tak wiele lat życia przed sobą, jak ty. Rozu miesz więc, że muszę ostatnie lata życia odpowiednio wykorzystać. Dzięki ładnej pogodzie czuję się niezłe, wyjadę gdzieś zagranicę, bo w kraju, widzisz, nie wy pada tak bardzo bawić się w moim wieku, i tak odpowiednio spędzę czas. Wesoło, przyjemnie... no, a to kosztuje. Jeśli bym dał pieniądze tobie, nie starczyłoby dla mnie. Więc wołę ja jechać, bo ty jesteś młodszy, to jeszcze masz czas, jeszcze kiedyś dorobisz się sam i także będziesz mógł wesoło spędzać urlop.

Tragedia urlopowa polega więc na tym, że ludzie nie chcą się starzeć. Stary dzia duno udaje młodzieńca i szaleje z dzie wczynkami, a my, ludzie młodzi, ludzie w pełni sił, musimy z rozpaczą przyglądać się, jak stare dziadugi przepuszczają lek komyślnie „nasze” pieniądze.

## KŁOTNIA.

Stanisław Kuzanista 24 lutego rb. po częstował kilku socyستیści epitetami pracownika kolejowego Stefana Sawkę. Sawka upomniał Kuzanistę, by liczył się ze słowami, Kuzanista jednak okazał się bar dzo rozrzućny i zamiast liczyć się ze słowa mi obrzucił Sawkę jeszcze większą ilością obelg i wyzwisk.

Sąd Grodzki skazał Stanisława Kuzanistę na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata. Jerzy Krzeci.

# Motocykl wpadł na auto.

## Ciężko ranny inżynier walczy ze śmiercią.

Z Gdyni donoszą: Onegdaj na Skwerze Kościuszki w po bliżu gmachu KKO, wydarzyła się tragiczna w swych skutkach katastrofa.

Ze Skweru na ul. Świętojańską wyjechał samochód kierowany przez urzędnika Komisariatu Generalnego R.P. w Gdańsku, znanego sportowca Kubalskiego. Z drugiej strony wzdłuż ul. Świętojańskiej podążał w szybkim tempie motocykl z pracowni kiem Konsorcjum Budowy Portu inż. Wikto rem Iwanowem przy kierownicy i pracow nikiem firmy automobilowej Marlewski i S-ka, Romanem Słazem na tylnym siedle.

W chwili, gdy motocykliści mijali Skwer Kościuszki, przejechał przed nimi w po przek ulicy autobus linii oksywskiej, zasa

niając dalszą perspektywę ulicy. Tym na leży tłumaczyć, że inż. Iwanow nie zau ważył samochodu Kubalskiego, który wy lo nił się przed nim tuż z poza przejeżdżają cego autobusu.

Chwilę potem nastąpiło straszne zde rzenie. Motocykl wpadł na auto, ulegając kompletnemu zdruzgotaniu. Inż. Iwanow wyrzucony został w powietrze i uderzył głową w drzewiczki samochodu, po czym runął na jezdnię zalany krwią. Towarzysza jego Słaza spotkał los podobny, jakkol wiek obrażenia, jakie odniósł były znacz nie lżejsze. Osobom natomiast, znajdującym się w samochodzie, nie złoego się nie stało. Wypadek wywołał konsternację wśród liczącej zgromadzonej na Skwerze

# Przykra spowiedź urzędnika.

## Kto podpalił gmach Kasy Oszczędności.

Z Kołomyi donoszą:

Pewnej nocy październikowej ub. ro ku straż pożarna i policja w Sniatynie zo stały zaalarmowane telefonicznym zawiado mieniem o pożarze gmachu Kasy Oszczęd ności. Dzięki natychmiastowej akcji ratow niczej gmach kasy został uratowany, gdyż nie dopuszczono do rozszerzenia się poża ru, który zresztą objął początkowo zaled wie kilka ksiąg kasowych w kilku poko jach. Na miejscu, gdzie zgaszono ogień zna leżono dwie flaszki z resztkami nafty: wskazywało to więc bezspornie na pod palenie. Podejrzanie padło początkowo na woźnego Wł. Wolfa, który nawet przeby wał przez miesiąc w areszcie tymczaso wym, gdyż jego niewinność została ponad wszelką wątpliwość ustalona i zwolniono go. Dopiero w styczniu br. udało się wy jaśnić tajemnicę podpalenia Kasy Oszczę dności i to dzięki przypadkowi.

Do kasy zgłosiła się klientka, chcąc podjąć pewną sumę z książeczki oszczęd nościowej. Ku zdumieniu urzędniczki Ma karewiczowej w księgach na koncie owej klientki widniała większa suma niż w ksią żeczce. Zawiadomiła o tym dyrektora kasy p. Karatnickiego, który z kolei wezwał urzędnika Tadeusza Sozańskiego, żądając od niego wyjaśnień. Wówczas Sozański po prosił o 10 dni do namysłu, a gdy dyrektor żądanie to stanowczo odrzucił, Sozań ski załamał się psychicznie, przysłał się

do tego, że od trzech lat popelnia naduży cia, suma zdefraudowanych kwot sięga już blisko 10 tysięcy złotych; a w końcu So zański ku przerażeniu dyrektora oświada czył, że sprawcą podpalenia ksiąg kaso wych był właśnie on, Sozański, a uczynił to dlatego, aby spalić dowody swej winy.

Sposób techniczny popelnienia defraudacji przez okres trzech lat był następują cy: oskarżony wystawiał fałszywe asygna ty, tworzył fikcyjne konta, przelewał z jed nego konta na drugie i walutę sobie wypla cał etc. Gdy suma sprzeniewierzeń urosła do blisko 10 tysięcy, postanowił zniszczyć księgi. Zamiar swój zrealizował, gdy zna laż się nowy bodziec: mianowicie w kan celarii sp. adwokata dra Skiby przypadły weksle kasowe na sumę 3212 zł. Spodzie wał się więc lustracji kasy i za wszelką cenę chciał wywołać pożar. Przygotował sobie dwie flaszki nafty, zamiar swój zrea lizował tej samej nocy. Zostawił po urzę dowaniu otwarte okno i następnie w nocy dostał się do biur i dokonał dzieła zniszczenia.

Sozański usprawiedliwiał się, że pobierał b. niskie uposażenie, a musiał utrzymy wać b. liczną rodzinę. Sąd ogłosił wyrok skazujący Sozańskiego na łączną karę 3 lat więzienia, złagodzoną na podstawie amnestii do 2 i pół roku.

## RADIO-KĄCIK.

### WTOREK, 21 CZERWCA.

#### Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 „Wesołe migawki” — koncert rozrywko wy (z Katowic).
- 16.45 „Po pamiątkach zakochanych Dunajca” — opowiadanie (z Krakowa).
- 17.00 Muzyka taneczna (płyty)
- W przerwie o g. 17.30: Program na jutro
- 18.00 Koncert żab — pogadanka (z Poznania)
- 18.10 Utwory fortepianowe kompozytorów fran cuskich w wykonaniu Gertrudy Konatkow skiej (z Poznania).
- 18.45 „O bramieniu, tygrysie i sześciu sędziach” — baśń hinduska — (z Poznania)
- 19.00 Koncert kameralny.
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 „Podrózujmy” — koncert rozrywki w wykonaniu Małej Orkiestry „R.
- 20.45 Dziennik wieczorny.
- 20.55 Pogadanka aktualna.
- 21.00 Audycja dla wsi.
- 21.50 Wiadomości sportowe.
- 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sarl.
- Przy fortep. koncert Ludwik Ursteł.
- 22.30 Utworami Mozarta dyryguje Bruno Wal ter (płyty).
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 8.35 Audycja poranna (płyty).
- 9.10 — 9.15 Odczytanie programu.
- 11.45 — 11.57 „Gdy wspominał Paryż teatral ny” — felieton.
- 20.00 Koncert solistów.
- 20.35 — 20.40 Wiadomości sportowe lokalne

Kościuszki publiczności. Ciężko rannego in żyniera Iwanowa odstawiono natychmiast karetką Pogotowia do szpitala, gdzie stwierdzono głębokie rany głowy, szyi i klatki piersiowej oraz wstrząs mózgu. Nie szczęśliwy walczył ze śmiercią.

Słaz, który doznał rany ciężkiej ręki i o gólnych potłuczeń, po opatrzeniu został od stawiony do domu.

### SRODA, 22 CZERWCA.

#### WARSZAWA i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.15 Pieśń poranna.
- 6.30 Muzyka (płyty).
- 6.45 Gimnastyka.
- 7.00 Dziennik poranny.
- 7.15 Fantazje operetkowe w wyk. ork. Roz głośni Lwowskiej.
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla poborowych
- 11.20 Dawne tańce w nowocześnie muzyce fran cuskiej (płyty).
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
- 15.15 Wskazytko po trochu — audycja dla dzieci
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Zespół harmonii — „Kazimierza Englar da
- 16.45 Odczyt wojskowy.
- 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.
- W przerwie Program na jutro
- 18.00 Rezerwat Zamoszański — pogadanka z Wilna.
- 18.10 Recital śpiewaczy Arno Niltorf. Przy ft. t. prof. Ludwik Ursteł.
- 18.40 „General Bonaparte” — nowela Anatola France’a
- 18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzęb skiego. Przy fortep. prof. Ludwik Ursteł.
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 „Z dziejów walca” koncert rozrywkowy.
- 20.45 Dziennik wieczorny.
- 20.55 Pogadanka aktualna.
- 21.00 Audycja dla wsi.
- 21.10 „Chopin a Polska Ziemia” (I audycja): Ze źródeł ziemi oprac. Witold Hulewicz.
- 21.55 Wiadomości sportowe.
- 22.05 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Polskiego Radia.
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne go. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku francuskim.
- 23.15—23.55 Patrz programy lokalne.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.45 Fantazje operowe (płyty).
- 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe.
- 14.15—15.15 Muzyka obywatowa — płyty
- 15.15 Audycja dla dzieci
- 17.00—17.50 Podwieczorek przy głośniku (płyty).
- 17.50 O wszystkim po troszku
- 17.55 Odczytanie programu
- 21.00—21.10 „Ze świata pracy” Praca Instytu tu Naukowo-Rzemieślniczego, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.
- 22.05 Wiadomości sportowe lokalne.

smenkę. Była zdrowa, energiczna, ładna i pełna życia.

Matylda Gran, dumna ze swej jedynaczki i powodzenia jej przypominającego sta rzejącej się damie młodzieńcze jej lata, pra gnąc mieć Klementynkę przy sobie stale, dokładała wszelkich starań, by naklonić córkę ku temu.

Zdarzył się wówczas drobny na pozór wypadek, który mimo to zaważywszy na szali zdecydować miał o losie Klementynki.

Matylda Gran umyśliła obchodzić uro czystości osiemnastą rocznicę urodzin swjej córki. Chrystian Gran życząc sobie, by wie czór w jego domu wypadł wspaniale udzielił nadzwyczajnych kredytów żonie.

Oszelomiona Klementynka brała osobi ście udział w przygotowaniach. W ozna czoym dniu, wystrojona w nową sukienkę z organdyny, którą ojciec obstarował spe cjalnie w tym celu u panny Alicji skromnej krawcowej dzielnicy Batignolles, soleni zantka rozpromieniona pośpieszyła na bal wydany na jej cześć.

Antoni Meriel w ekstazie nad swą jedy naczka i jej toaletą objął ją długim rozko chany spojrzaniem, po czym rozstawił się z nią, czule, zrezygnowany spędzając wie czór samotnie pochylał głowę nad swymi rachmistrzowskimi księgami.

Nazajutrz dwunasta biła na zegarze, gdy wróciwszy na śniadanie do domu, zaj rzał do córki której pokój sąsiadował z je

go gabinetem. Klementynka spała jeszcze w najlepsze. Różowa twarzączka jej w au reoli złotych rozwichrzonych włosów wzbiegła w biel poduszki wyglądała prze ślicznie.

— Wstawaj, sposzku! — zawołał oj ciecz z rozrzwieniem.

Dzieweczka otworzyła zaspane oczęta szeroko przeciągając się wdzięcznymi ru chami szczupłych swych ramion i przypo mniałszy sobie liczne szczegóły przy jemnie spędzonej nocy ją opowiadać je Merielowi z naiwnym uniesieniem.

— Nie czekałeś na mnie, spodziewam się? — wtręcała pewnej chwili zaniepokoj onym głosem.

— Nie — brzmiała lakoniczna odpo wiedź.

Wyczuwszy nieszczerłość w głosie ojca wzruszona Klementynka przytuliła się do niego.

Zazwyczaj, pochylając się nad córką składał gorący pocałunek na jej czole. Nie zrobił tego tym razem.

Klementynka cofnąwszy się spojrzała na ojca ze zdziwieniem. Wzrok Meriela utkwiony był w przewieszoną przez poręcz wspaniałej sukni wieczorowej z lśni ącego różowego jedwabiu. Meriel rozumiał że matka nie chciała, by jedynaczka jej wy stąpiła na balu w zbyt według jej przeko nania skromnej sukience.

sukni dotknął jej palcami w milczeniu.

— Tatusiu! — wyjąkała zmieszana. Klementynka — splamiam tamtą... więc nieprawdaż?.. Ale suknia ta nie jest moja! Pożyczona!.. Zapomniałam przebrać się!.. Anna odnieś ją natychmiast!..

Kłamała, nie mogąc powiedzieć ojcu, że matka przyszykowała luksusową toa letę z góry i w tajemnicy przed córką ka zała jej włożyć ją przed wejściem na salę balową.

— Ale Meriel nie uwierzył słowom Klementynki.

— Muszę wyjść... Mam pilną robotę! — odezwał się sztucznie swobodnym to nem.

Po jego odejściu Klementynka załapała się rzewnymi łzami. Nie wiedziała co robić. Od dawna już wyczuwała, że wobec wra stającej drażliwości rodziców wybiję go dzina, kiedy zażądają od niej kategoryczne go przechylenia się w jedną lub drugą stro nę. Zrobienia wyboru między ojcem a mat ką!

Nie mogła jednak pogodzić się z tą my ślą. Przywykła już do swego paradoksalne go położenia tłumacząc sobie, że jest zaró wno ojcu jak matce potrzebna i... że obo jgu zawdzięcza dużo.

Dramat jednym słowem wisiał w po wietrzu. Młodzianka panna Mirielówna by ła na rozdrożu.

— Co robić? — łamała sobie głowę wy cierając zaplakaną oczu.

Wstała z łóżka, włożyła ranne pantofle i otuliwszy się w szlafroczek usiadła za troskana na fotelu.

Wtem zapukano do drzwi. Antoni Me riel stanął na progu.

— Drogie dziecko — przemówił łago dym a stanowczym głosem — nie przypu szczaj ani na chwilę, błagam cię, bym za mierzał wyrwać jakikolwiek nacisk na cie bie. Kocham cię bardzo, wiesz o tym, ale nie chcę by uczucie moje miało wpłynąć na twoją decyzję. Rzecz jasna, że... tam... czeka cię więcej niż dobroty... życie wol ne od trosk i przyjemne... świetna, być mo że przyszłość... Jesteś ładna... Jedwabne strojne suknie odpowiedniejsze są dla cie bie od śmiechnych kreacyj skromnej kraw cowej z Batignolles... Toteż jeśli wypadnie ci wybierać kiedykolwiek... myśl tylko o sobie i o tym co uważasz za...lepsze dla siebie!.. Gdybyś chciała opuścić mnie... nie wahaj się!.. Nie będę miał żalu do cie bie!

Klementynka zdecydowała się szybko. Wyciągnąwszy karton z szafy włożyła weń jedwabną zbytkowną suknię, nakreśliła adres matki i poleciła służącej odnieść pa czkę odbiorczy.

Po czym rzuciła się ojcu na szyję szep cząc:

— Nie opuszczę ciebie, tatusiu! Łzy kłnyły w jej oczach. Ale żaden ni ski żal nie był ich przyczyną.

T. J. S.

# SPORT.

## Nie zobaczymy Brazylii w Warszawie Drużyna opuszcza Europę.

Brazylia nie skorzysta z zaproszenia do Warszawy, została bowiem wezwana do natychmiastowego powrotu do kraju.

Brazylijczycy mieli szereg ofert, między innymi z Paryża, Lizboń i Pragi. Najchętniej skorzystaliby z zaproszenia polskiego, a to z uwagi na to, że pertraktowali z PZPN-em jeszcze przed meczem w Strassbourg.

## Ulica... Leonidasa CALA BRAZYLII PRZY GŁOŚNIKACH.

Przez parę ostatnich tygodni nie było w Brazylii ważniejszej sprawy niż udział brazylijskiej drużyny piłkarskiej w mistrzostwach świata.

We wtorek ubiegły żaden z urzędników nie przybył do pracy, gdyż wszyscy słuchali przez radio transmisji z meczu Brazylia — Czechosłowacja. W dniu tym wszystkie urzędy zostały zamknięte, a w fabrykach, biurach i sklepach prywatnych przedsiębiorcy musieli uruchomić głośniki radiowe, gdyż inaczej nikt nie przyszedłby do pracy. Kilku przedsiębiorców, którzy oparli się uruchomieniu głośników, zo stali „ukarani” w ten sposób, że wszyscy pracownicy opuścili pracę, lub oskarżali swych pracodawców jako „elementy szkody i niepożądane”.

Po zwycięstwie zespołu brazylijskiego podniecenie doszło do zenitu. Tłum rozbił okna wystawowe i zdemolował sklep artykułów fotograficznych, który był własnością cudzoziemca, mianowicie Węgra Kovaca. Dopiero później policja uspokoiła tłum, stwierdziwszy, że ów Węgier dawno wrócił do ojczyzny, a sklep sprzedał brazylijczykowi.

Warto nadmienić, że po zwycięstwie tym jeden z piłkarzy brazylijskich Roberto, zaawansował automatycznie na zastępce szefa policji stanu Rio, tytułem premii za wspaniałą grę przeciwko Czechom. Wiadomość, że Leonidas zachorował i nie będzie grać w meczu z Italią, podzielała przynajmniej jedno z pism brazylijskich zakomunikowało, że prezydent miasta Rio de Janeiro postanowił nazwać jedną z ulic miasta nazwiskiem Leonidasa. W dniu meczu Brazylii z Włochami

rozwieszono głośniki radiowe na ulicach miasta. Na wiele godzin przed rozpoczęciem meczu tłumy zalegały ulice, w oczekiwaniu transmisji.

Na jeden tylko mecz otrzymało kierownictwo ekspedycji brazylijskiej zezwolenie z Rio, na rewanż z Italią. Gdyby mistrz świata chciał się zgodzić na to spotkanie, Ekspedycja brazylijska opuszcza Europę najbliższym statkiem.

## Mistrzostwa piłkarskie świata przyniosły 1.366.000 franków czystego do chodu

Jak się okazuje piłkarskie mistrzostwa świata zakończyły się wielkim sukcesem finansowym. Dochody przekroczyły znacznie prelimitowane sumy. Ogółem finałowe mecze we Francji przyniosły 5.866.000 fr. fr.

Końcowy mecz o pierwsze miejsce w Paryżu pomiędzy Włochami i Węgrami jak się okazuje obecnie, zgromadził jedynie 45.124 płatnych widzów. Bilety wstępu z tego meczu przyniosły 808.268 fr. Rekord dochodu i frekwencji przyniósł mecz Francja — Włochy, który się odbył 12 czerwca w Paryżu. Na tym meczu obecnych było 58.455 widzów, którzy zapłacili za bilety wstępu 875.813 fr.

Wydatki natomiast wyniosły tylko 4.500.000 fr. Czysty dochód zatem wyniósł 1.366.000 fr.

Końcowy mecz o pierwsze miejsce w Paryżu pomiędzy Włochami i Węgrami jak się okazuje obecnie, zgromadził jedynie 45.124 płatnych widzów. Bilety wstępu z tego meczu przyniosły 808.268 fr. Rekord dochodu i frekwencji przyniósł mecz Francja — Włochy, który się odbył 12 czerwca w Paryżu. Na tym meczu obecnych było 58.455 widzów, którzy zapłacili za bilety wstępu 875.813 fr.

Polak sędziuje mecz bokserski Anglia — Niemcy.

Niemiecki związek bokserski zaprosił na sędzię punktowego spotkania bokserskiego Anglia — Niemcy, który się odbędzie w dniu 2 lipca p. Karola Bielewicza z Poznania. Związek angielski wyraził również zgodę na tę kandydaturę.

W związku z mającym nastąpić w połowie lipca przyjazdem Walasiewiczówny do Polski, Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny wszczął starania, by startowała ona w ciągu lata na zawodach w Łodzi. Prezes ŁOZLA p. Szumowski odbył w tej sprawie rozmowę z przedstawicielami PZLA w Warszawie i otrzymał zapewnienie, że start Walasiewiczówny w Łodzi dojdzie z pewnością do skutku. Walasiewiczówna znajduje się ostatnio w rewelacyjnej formie, która pozwala jej ustanawiać nowe rekordy światowe.

W ciągu soboty i niedzieli odbędą się na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu pań i panów klasy A i B. Lista zgłoszeń została już zamknięta. Zgłosiło się ogółem 174 zawodniczek z Łodzi i powiatu łódzkiego, co jest liczbą dotychczas nie notowaną. Tak wielka liczba zgłoszeń świadczy o dużym rozwoju lekkoatletyki w okręgu łódzkim. Wśród zgłoszonych figurują nazwiska Wajsołówny, Kwaśniewskiej-Trytkowej (do czasu jubileuszu pozostaje w ŁKS-ie), Kurpesy, Maciaszczyków, Mozelewskiego, Hartmana i wielu in. Program mistrzostw obejmie wszystkie konkurencje olimpijskie. W sobotę mistrzostwa rozpoczną się o godz. 16-ej, zaś w niedzielę o godz. 9-ej rano.

ŁKS rozegra mecz rewanżowy z WKS Śmigłym już w najbliższą niedzielę w Wilnie. Skład drużyny łódzkiej zostanie ustalony przez kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u w czwartek. Będzie to dla łódzian mecz b. ciężki, gdyż winiane potrafi wywieźć z Łodzi jeden punkt. Poza meczem ŁKS-p — Śmigły odbędą się w niedzielę następujące zawody ligowe: Cracovia — Ruch w Krakowie, Warszawianka — Warta w Warszawie, Pogoń — Wisła we Lwowie i ŁKS — Polonia w Chorzowie.

Do ostatecznego ukończenia mistrzostw piłkarskich łódzkiej klasy A pozostały dwie dogrywki, a mianowicie do

## Czy przywiozą tytuł mistrza szczyptorniści ŁKS-u z Krakowa?

Jak już podawaliśmy odbyły się w kraju półfinałowe rozgrywki w szczyptorniaku męskim, wylaniając cztery drużyny, które walczyć będą w finale o tytuł mistrza Polski. Zawody odbędą się w nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę w Krakowie, udział w nich wezmą: KPW — Poznań (mistrz Polski na rok 1937), Cracovia, AZS — Warszawa i ŁKS.

Największą sensacją półfinałów było zwycięstwo ŁKS nad „Azoty” (Chorzów) 10:5 i 11:6 mistrzem Śląska. Poza tym KPW — Poznań pokonało Pole Zachodnie (Chorzów) wicemistrza Śląska. W ten sposób wyeliminowane zostały obydwie drużyny Śląska, który to okręg był dotąd najlepszy w Polsce. O ile wygrana poznańców była na ogół spodziewana, o tyle zwycięstwo łódzian było dużą niespodzianką, tym bardziej, że „Azoty” mają w swej drużynie pięciu mrurowanych reprezentantów Polski (Gładki, Pośpiech, Lazar, Stelmach i Stelmach II).

Zgodnie z opinią znawców piłki ręcznej, drużyna ŁKS ma b. poważne szanse na zdobycie w tym roku mistrzostwa Polski. Zespół jest naprawdę w doskonałej formie, rozporządza lotnym i niebezpiecznym atakiem, twardą obroną i nieustępliwą pomocą. Wielką zaletą drużyny jest ambicja i spokój, co w krytycznych momentach jest rzeczą decydującą.

ŁKS wyjeżdża do Krakowa w składzie: Grubert II — Zieliński, Kowalczyk — Raczynski, Koch, Fiszer — Jakobi, Grubert I, Bujnowicz, Witek, Miller, rezerwa: Styczyński i Zajęczkowski.

W klasie pierwszej zwyciężył Günther (ŁKS), który mimo braku treningu (służba wojskowa) uzyskał dość dobry wynik 28 min. 10,6 sek. Drugi był Antkowski (HKS) 28:15, trzeci — Kałowski (Mak.) 30:26.

W klasie drugiej: 1) Gołbiowski (Ł. K. S.) 29:55,4 s. 2) Nawrocki (ŁKS) — 30:00,8 s. 3) Kaufman, 4) Złotogórski, 5) Sztternberg (wszystcy z Makabi).

W klasie trzeciej startował tylko Różański (HKS) uzyskując czas 34:33,2 s. Po wyścigu tym ostateczna klasyfikacja zespołowa w mistrzostwach jest następująca: 1) ŁKS (mistrz okręgu po raz 7-my) — 730 pkt., 2) Makabi — 367 pkt., 3) Boruta (Zgierz) — 205 pkt., 4) HKS — 160 pkt., 5) Polic. K. S. (47 pkt.).

Pocieszający jest fakt, że w mistrzostwach brało udział 5 klubów, przy czym liczny był zwłaszcza udział młodego „narybku” pływackiego.

Pozegnanie kibica. W miesięcznym biuletynie sportowym „Wioskiej Pogoni” czytamy krótkutką ale b. dosadny wierszyk o kibicu, który w czasie świetności swego ulubionego klubu był najżykliwszym wielbicielem drużyny. Gdy jednak zespołowi zaczęło się niepowodź namięty kibic, niepomny na przeszłość ulubieńców, wyrzekł się ich na zawsze.

POZEGNANIE KIBICA.  
SPORT dla mnie w ciastym zamyka się kole;  
Uznaję tylko Matjasa i góle;  
Gdy ich zabrakło — nie ma mnie w tym igronie,  
Pakuję rzeczy i — ZEGNAJ POGONI!

Pobór rocznika 1917  
Jutro 23 czerwca winni się zgłosić do przeglądu wojskowego:  
Przed komisją poborową nr. 1 (Ogrodowa nr. 34) ochotnicy rocznika 1918, 1919 i 1920 zamie szkali na terenie 2 3 5 8 9 i 11 komisariatów PP którzy otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Przed komisją poborową nr. 2 (Al. Kościuszki 19) ochotnicy rocznika 1918, 1919 i 1920 którzy otrzymali wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

ODECZYT W TOWARZYSTWIE POLSKO-WŁOSKIM.  
Towarzystwo Polsko-Włoskie, Piotrkowska nr. 102, organizuje we wtorek d. 21, czerwca br. o godz. 20.30 odczyt dra Volturmo Gardelli sekretarza Kr. Konsulatu Włoskiego w Łodzi, pt. „La Mostra Augustea della Romanita”. Odczyt ilustrowany będzie przezrociami.

MUZEJA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY  
Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

## Zycie ekonomiczne

BAWELNA.  
Notowania z dnia 20 czerwca 1938 roku.  
NOWY JORK: loco 8,62, lipiec 8,53, sierpień 8,53, wrzesień 8,54  
LIVERPOOL: loco 476, czerwiec 4,58, lipiec 4,59, sierpień 4,63.  
UPPER: loco 5,79, lipiec 5,68, wrzesień 5,68

## Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.  
W dziale papierów państwowych panował nastrój ożywiony przy mocniejszej tendencji.

## PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — CO KOLWIEJ MOCNIEJSZE.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardziej ruchliwy przy częściowej poprawie kursów. W grupie stolecznej zanotowano 4 gatunki listów, z których 4 proc. Listy Zast. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie nabywano po cenie ustalonej, 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. w Warszawie zwykływały o 0,37 proc., 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy 1933 r. o 0,25 proc., a 5 proc., L. Z m. Warszawy dawne w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych z dnia 2 bm. były tańsze o 0,25 proc.

## PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. 81,63  
Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em. serie 90,00  
Prem. Pożyczka Inwestycyjna III em. 82,75  
Premiowa Pożyczka Dolarowa ser. III 42,50  
Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku 67,00  
Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 71,00  
Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 68,50  
Wewnętrzna Poż. Państwowa 1937 r. 65,38  
L. Z. Banku Gosp. Krajowego II-VII em. 83,25  
Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em 94,00  
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajow II-III em. 83,00  
Obligacje Kom. B-ku Gosp. Krajow I em. 94,00  
Obl. Bud. Banku Gosp. Krajowego I em 93,00  
Listy Z. Banku Gosp. Krajowego I em 81,00  
L. Z. Banku Gosp. Krajow II-VII em 81,00  
Obl. Kom. B. Banku Gosp. Krajow I em 81,00  
Obl. Kom. B. Banku Gosp. Krajow II em 81,00  
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajow IV em 81,00  
L. Z. (zwart) T. Kr. Ziem. w W-wie 1924 roku wartość kuponu 111,51  
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w W-wie ser. VI 54,50  
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w W-wie ser. V 64,75

## MOCNIEJSZE USPOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem 6 gatunków papierów dywidendowych.  
Bank Polski 119,50, Warsz. Tow. Fabr. Cu kra 33,25, Węgiel 27,38, Lłpob 7400, Staroswice 35,75, Żyrardów 48,80.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ziemiopłody.  
WARSZAWA, 21. 6. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej: pszenica czerwona szklista: 27,00 — 27,50; jednolita 27,00 — 27,50; zbiera na 26,50 — 27,00; żyto I stand 20,50 — 20,75; mąka pszenna gat. I wyciąg 0-30 proc. 42,50 — 45,00, 0-50 proc. 39,50 — 42,00, gat. II. A 0-50 proc. 37,50 — 39,50, gat. II 30-65 proc. 31,00 — 32,50; gat. II-A 50-65 proc. 26,50 — 29,50; gat. II 65-70 proc. 23,50 — 26,50; pszenica pastaw na 16,50 — 17,50; razowa 0-95 proc. —; żytnia gat. I 0-50 31,50 — 32,25; 0-65 proc. 29,25 — 29,75; razowa 0-95 proc. 23,00 — 23,75; gat. II 50-65 proc. 19,00 — 20,00.

POZNAŃ, 21. 6. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu. Ceny orientacyjne: pszenica 25,00 — 25,50; żyto 20,80 — 20,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0-30 proc. 43,75 — 44,75; 0-50 proc. 40,75 — 41,75; gat. I-A 0-65 proc. 37,75 — 38,75; gat. II 30-65 proc. 33,25 — 34,25; gat. II-A 50-65 proc. —; mąka żytnia gat. I 0-50 proc. wyciąg z wórkiem 30,25 — 31,25; 0-65 proc. 28,75 — 29,75;

## ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWĘK DO PIOTRKOWA

z dworca przy ul. Wólczańskiej 232 odchodzi o g. 6; 7:30; 9:30; 11; 13; 15; 16:30; 18 i 20. Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Koniec pani Cheyney.  
CORSO: — Kawiarz na granicy, II. Król i chórzystka.  
EUROPA: — Za Zastłoną.  
GRAND-KINO: — Cienie Paryża.  
IKAR: — Daj mi twe serce, II. Skamieniały las.  
JAR: — na scenie: Zdejm maskę; na ekranie: Vanessa.  
METRO: — Mały dzentelmen.  
OSWIATOWY — I. Od wtorku do czwartku, II. 90 minut postój.  
PALACE: — Lekarz czy przestępca.  
PRZEDWIOSNIE: — Dziewczę z temperamentem.  
RAKIETA — Przy drzwiach zamkniętych.  
RIALTO: — I. Złote kobiety; II. Romantyczny milioner.  
SENONO. I. Od wtorku do czwartku. II. 90 minut postój.  
STYLOWY: — Postrach opery.  
TON: — Zaufaj mi.  
URANIA — I. Smiertelni wrogowie. II. Mały czarodziej.

## TEATR POLSKI.

Dziś we wtorek trzeci i ostatni występ reprezentacyjnego zespołu operki Teatru Wielkiego w Poznaniu. Początek o godzinie 8,30 wiecz.

## TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godzinie 9-ej wiecz. gra na będzie w sympatycznym Teatrze Letnim w parku Staszica znakomita komedia Cehri „Sąsiedzi”

## WINSZUJEMY

Jutro Paulinie.  
Wschód słońca 3.15  
Zachód — 20.01.  
Długość dnia 16.46.  
Przybyło — 9.46.  
Tydzień 26

## Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń cielęca w cieście, krem cytrynowy.

# Aktualny przegląd przed sensacyjnym meczem — SCHMELLING NIE STARZEJE SIĘ... O CIENIACH I BLASKACH ŻYCIA BOKSERÓW.

Boks jest sportem bardzo widowiskowym i emocjonującym. Dlatego też zdobył sobie miliony zwolenników i sympatyków na całym świecie. Bokserzy należą do tych nielicznych sportowców, którzy w zawodstwie zdobywają wielkie majątki.

Kariera każdego boksera rozpoczyna się w amatorskim boksie. Tam uczą się boks i tam zdobywają sławę, która jest dla nich najlepszym paszportem do przejścia na zawodowstwo. Drogę tę przebyli wszyscy bokserzy zawodowi, a między nimi Polak Henryk Chmielewski.



Max Schmelling.

Wyjątkowym bokserem jest Polak Antoni Kolczyński. Występując w Ameryce jako reprezentant Europy zdobył wielki talent bokserki. Pokonał tam dwóch najlepszych bokserów amerykańskich. Kolczyńskiemu z miejsca zaproponowano przejście do zawodowstwa. Gwarantowano mu z góry 50 tysięcy dolarów. Kolczyński na propozycję tę odpowiedział krótko: „Wolę się zastrzelić, niż zostać zawodowcem...”. Trzeba podkreślić, że Kolczyński jest robotnikiem fabrycznym, i że tak wysoka suma jest w inny sposób w ogóle dla niego nieosiągalna. Za to bezinteresowne ukochanie sportu — należy się Kolczyńskiemu uznanie i najwyższa pochwała.

A teraz z koleji przyjrzyjmy się karierom bokserów zawodowych, walczących na ringach o... pieniądze. Przegląd ten jest zwłaszcza teraz przed sensacyjnym meczem Schmelling — Louis aktualny.

Tak jak Kolczyński jest swego rodzaju unikatem w boksie amatorskim, tak w boksie zawodowym jest nim Niemiec Schmelling. Jest to bokser, który przez szereg lat należy do najlepszych pięściarzy na świecie, który potrafił tak długo utrzymać świetną formę, a technikę udoskonalił do granic naprawdę niespotykanych. Schmelling nie starzeje się i przeżywa teraz największe zwycięstwa w życiu, podczas, gdy bokserzy w równym z nim wieku zniknęli już z horyzontu.

## NIEFORTUNNA SPEKULACJA...

Zaden z mistrzów bokserkich nie zdołał się utrzymać na ringach światowych tak długo, jak Schmelling. Niektórzy z nich wywalczyli sobie wielkie majątki, a inni — znów — wyboksowali sobie kilkaset tysięcy dolarów — stracili wszystkie pieniądze i dzisiaj żyją skromnie przez wszystkich zapomniani.

Co się z tymi tysiącami, ba nawet milionami, dolarów stało? Wglądnijmy w życie sławnych niegdys bokserów. Na pewno znajdziemy odpowiedź na to pytanie.

Grzegorz Charpentier. Jest to bardzo uprzejmy Francuz. Karierę życiową rozpoczął jako goniec, zarabiając kilka franków tygodniowo. Za pierwszą walkę bokserką jaką w Paryżu stoczył, otrzymał 50 franków. Ostatnia walka, jaką w życiu stoczył z Dempseyem przyniosła mu 250 tysięcy dolarów czystego zysku. Między tymi walkami mieści się cała kariera bokserka Charpentiera, która zrobiła z niego milionera. Cały prawie majątek stracił ten bokser na nieudanych spekulacjach giełdowych. Zdołał uratować małą sumę pieniędzy, za którą zakupił małą kawiarenkę w Paryżu. W kawiarence tej do dziś „urzęduje”.



Jack Dempsey.

## DAWNIEJ BOKSEREM, DZIŚ PRZEDNEM BANKU...

Największą fortunę wywalczył na ringu bokserkim Jack Dempsey. Zwykł on mawiać o sobie, że był włóczęgą, który na gapę podróżował po wszystkich Stanach Zjednoczonych Ameryki. Przejedźdzał na osiach wagonów wielkie przestrzenie, utrzymywał się po drodze z żebraniymi. Zupełnie przypadkowo zetknął się z boksem. Po kilku występach w boksie amatorskim — przeszedł na zawodowstwo. W kilku latach zarobił półtora miliona dolarów. Kupił restaurację. Po pewnym czasie przedsiębiorstwo rozrosło się do wielkich rozmiarów. Dziś restauracja Dempseya w Chicago i Nowym Jorku należą do najlepiej prosperujących w Ameryce.

Eugeniusz Tunney, który w 1928 r. niezwykły przez nikogo, wycofał się z ringu, zagarnął kilka milionów dolarów. Tunney do dziś pozostaje milionerem. Oze nił się z bogatą Amerykanką. Rodzice żony Tunneya swoimi stosunkami sprawili, że dawny bokser stał się prezydentem wielkiego banku.

Nie wszystkim bokserom szczęście tak dopisało. Na przykład Jimmy Wilde, który również jako majątny człowiek porzucił ring bokserki „splukał” się doszczętnie w kasynach gry. Dziś był mistrz cierpienia. Jest zadowolony, gdy od czasu do czasu znajdzie zajęcie jako nauczyciel boks...



Primo Carnera.

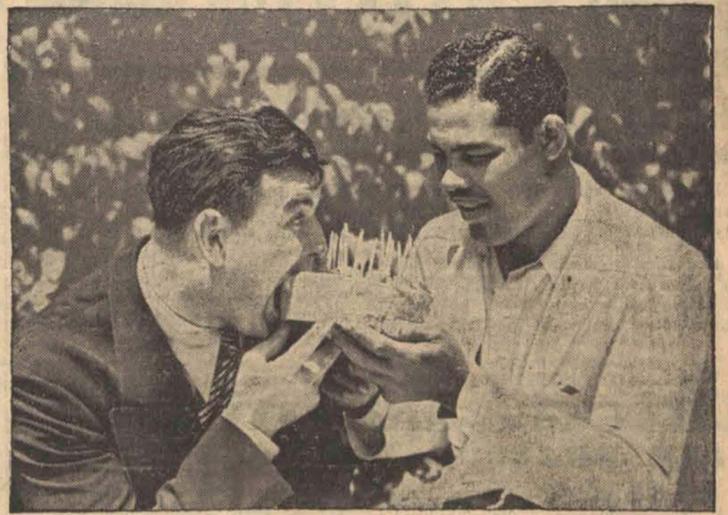
## CZARNY OLBRYM ZAŁAMAŁ SIĘ.

Czarna sława pięściarska — Joe Louis — przeciwnik Schmellinga w walce o mistrzostwo świata w dniu 22 bm. miał już poprzednika w swojej rasie. Był nim Peter Jackson, który jeszcze niedawno walczył na ringach amerykańskich. Postawiono mu nawet pomnik w Queensland. Dziś jako zwykły robotnik pracuje na kawałek chleba. Niesumieński przyjaciele wciągnęli Murzynę w różne interesy i ograbili go z całego majątku.

Obliczają, że Joe Louis zarobił dotychczas około pół miliona dolarów. Mecz ze Schmellingiem przyniesie mu również podobny zarobek.

Smutnie zakończyła się kariera sportowa olbrzyma włoskiego Primo Carnera. Klęska po klęsce załamała tego boksera. Jego menażer, będący zarazem jego wierzycielem, zaczął występować przeciwko niemu. Żona wszczęła kroki rozwodowe i zabrała mu resztę pieniędzy. Z ostatniej walki wyszedł sparaliżowany i do dziś nie przyszedł do siebie. Ale Primo Carnera marzy o ringu, który ma mu przynieść równowagę materialną. Zdanie lekarzy jest jednak zgodne — kariera boksera włoskiego jest już na zawsze skończona.

## PLACEK URODZINOWY.



Poprzedni mistrz świata James Braddock odwiedzając mistrza świata Louis'a w obozie treningowym przyniósł mu placek urodzinowy.

## Żaba może głodować rok. „Wyczyny” świata zwierzęcego

Był czas, kiedy panowała smutna moda: w teatrach rozmaite i panoptikach pokazywali się ludzie, którzy zarabiali na chleb jako głodomory. Jak zapatruje się nauka na tego rodzaju wyczyny?

Chcąc głodować, organizm posiadać musi rezerwy umożliwiające utrzymanie mechanizmu życiowego w ruchu. Najpierw więc zmobilizowane zostaną węglowodany a więc zmagazynowane w innej postaci cukier oraz tłuszcz. Następnie przychodzi kolej na tłuszcz. Materiały te organizm rozpróżdza i przydziela bardzo rozumnie. Ważne dla życia organa otrzymują więcej, niż mniej ważne.

Zdolność długiego głodowania zasadniczo zależy od tego, jakimi rezerwami tłuszczu rozporządza organizm i jakie zapotrzebowanie zgłaszają serce i mózg. Krótko przed śmiercią, gdy wszystkie rezerwy zostaną zużyte, rozpoczyna się ogólne rozkładanie się białka, co oznacza początek końca. Odnosi się to do wszystkich orga-

nizmów, nie tylko u ludzi. Znani głodomorzy, jak Succì, Merlatti, Jolly, z tego powodu nie mogli głodować równie długo, gdyż czas głodowania waha się stosownie do „zdolności” oraz ilości tłuszczu. Niekiedy osiągnęli czas 30-tu, inni 50, a nawet 90 dni. Burmistrz miasta Corku, Mc Swiney przeprowadził w więzieniu strajk głodowy, trwający 75 dni, a zakończony jego śmiercią.

Te rekordy ludzkie nie dorównują atoli wyczynom, znanym ze świata zwierzęcego. U zwierząt ciepłokrwistych spotykamy okresy głodowania mniej więcej takie same, jak u głodomorów ludzkich. Głodujący pies głnie po 60 dniach. Ptaki wytrzymują daleko mniej: gołąb np. umiera po 11 dniach, kury po 19 dniach.

Zwierzęta zimnokrwiste i odbywają drzemkę zimową, wytrzymują znacznie dłuższe okresy głodowania. U zwierząt śpiących w zimie, czas, w którym nie przyjmują pożywienia, trwa nieraz pół roku. W międzyczasie jednakże budzą się one raz lub dwa razy i przyjmują pokarm. Żaba wytrzymuje cały rok bez pokarmu, zaś pluskwa 6 lat. Rekord jednakże, według dotychczasowych wyników badań, ustanowił jako głodomór w świecie zwierzęcym kleszcz. W instytucie zoologicznym w Rostocku trzymał kleszcza przez 18 lat bez pokarmu.

## W wyścigu dookoła Niemiec.



Belg Wierinck (z lewej strony) wygrał w wyścigu kolarskim dookoła Niemiec etap Innsbruck — Friedrichafen. Obok niego również Belg — Aretits. Obaj ci kolarze prowadzą w ogólnej klasyfikacji wyścigu.

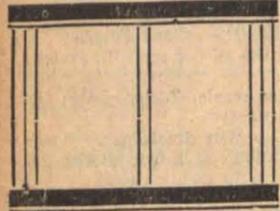
## PODSŁUCHANE

### BÓL... SZTUFCZYNYCH ZĘBÓW.

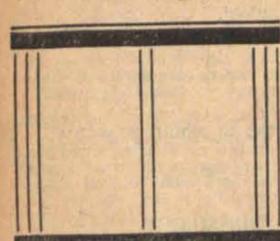
— Co się stało z tobą, duszko, że wczoraj przez cały wieczór u państwa Iksinich narzekałaś na ból zębów? Przecież już dawno...

— Jakis ty naiwny, mężusiu. Narzekałam naumyślnie, aby nie podejrzewano, że mam zęby... wprawione.

## Łózek W. Przewłocki



## Człowiek dzisiejszy



Powieść nadmorska. 10

— Pani Zofio — proszę — niech pani się uspokoi. Nie myślę o pani niczego złego. Ja wiem, kim pani jest, aczkolwiek nie znam jej nazwiska, bo aby poznać człowieka, znajomość nazwiska nie jest konieczna.

— Tak, słusznie, ale mógłby pan tak myśleć. Cóż pan wie o mnie? — zapytała nagle.

Skiba stropił się nieco. Uśmiechnął się, jak mądry ojciec do rozżalonego dziecka i odparł:

— Wiem, że pani jest dobra, czysta i szlachetna. Roześmiała się sztucznie i jakoś boleśnie.

— A ludzie mnie uważali za kobietę lekką, pan tymczasem mnie pasuje na wzór czystości.

— Ci ludzie pani nie znają... Gdyby pani była kobietą złą, nie byłaby pani tu ze mną, sam na sam, w ciemnej i głuchą noc, nie ufalaby mi pani z taką rozbrajającą naiwnością... Oczy pani mówią o niej wszystko, a jeżeli się myślę — ciągnął dalej z uśmiechem — natenczas moja znajomość psychologii funta klaków nie warta. Poznałam panią wczoraj, a wydaje mi się, że ją znam od dawna i powiedziałam to zaraz na wstępie naszej pierwszej rozmowy.

— Czy pan wie, że ja pana szukałam? — rzekła nagle.

— Mnie? — zapytał zdumiony.

— Szukałam człowieka takiego, jak pan, i wierzyłam, że gdzieś żyje, w jakiejś części kraju i że go spotkać muszę. W marzeniach moich dziewczęcych widziałam tego człowieka. On zna moją duszę którą zachowałam dla niego czystą i niczym nieskałaną. Wiem i wierzę, że ten człowiek postawi mi jedno pytanie, po którym go poznam... Niech mnie pan posłucha! Mówiłam, że żyję

u stóp Gór Świętokrzyskich, a tam się rozgrywają rzeczy dziwne. Tam świat żyje inaczej, tam się rodzą odmienne dusze. I w Górach Świętokrzyskich dzieją się takie cuda na jawie, jak te, na które dziś patrzmy oboje.

Skiba słuchał zdumiony i serce biło mu wszystką krwią, jaką miał w żyłach.

— W takie księżycowe noce, jak dzisiejsza czuję i wiem wszystko — mówiła prawie nieprzytomnie. — Mogę dusze ludzkie przeglądać aż do dna, do największych tajników. Jakąś przeogromną siłą, której pochodzenia nie znam, rozdieram najgrubsze zasłony. Będę panu wróżyła... Od wielu lat czeka pan na dzień, który panu odsłoni tajemnicę duszy kobiecej, albowiem prócz niej zna pan wszystko!.. wszystko! Dusza twoja jest, jak otchłań czarna i jak słońce promienna... Boleśnie i smutnie są twoje oczy, bo przecierpiałeś piekło żywe, Golgotę umęczonego ducha, który szukał prawdy żywota!..

— Na Boga! Czy to ty jesteś? — zapytał Skiba i ręce mu drżały. Nie wiedział dlaczego postawił to pytanie, tylko czuł, że się koło niego rodzi jakieś nowe kółko sił i mocy przeogromnych, że przez tę kobietę, coś się stanie w nim, na co czekał przez lat wiele.

— Tak, to jestem ja... — odparła szeptem, jakby mu zwierzała wielką tajemnicę. Przynęła się ku jego twarzy, oparła mu dłonie na ramionach i zapytała cicho: — Czekaleś na mnie? Wiedziałeś, że przyjdę?..

Ogarnął ją ramieniem i przytulił do piersi, jak skarb zagubiony, który nagle odnalazł. Serce zalała mu radość wielka.

— Czekaleś na ciebie i tęskniłem za tobą przez dni i noce tyle. Czulem, że idziesz ku mnie poprzez długą

drogę pełną przeszkód ogromnych. Jawiły mi się w snach twoje oczy, które mnie przyzywały na pomoc, a ja nie wiedziałem, gdzie cię szukać. Cierpienie szło przede mną i poza mną. Świat cały zdeptały moje stopy. Na wszystkich drogach globu jest mój ślad, co się wije pokretnymi serpentynami po najwyższych szczytach. Szukałem cię w pałacach i na nizinach ludzkich, wypatrując czy odnajdę oczy twoje, po których mogłem cię poznać. O! Najdroższa ty moja!

Skiba płakał łzami dorosłego mężczyzny. Cicho, jak szept nocnego wiatru ozwała się kobieta:

— Nie placz... Kochałam, zanim cię oczy moje ujrzaly...

Z twarzą zalaną łzami pochylił się nad nią i usta ich złączyły się w długim pocałunku. Przygłębła do niego całym ciałem i szepotała:

— Nie odejdziesz już ode mnie nigdy... Pójdziemy przez życie razem w jasny świat. Ukażę ci nowe drogi, odmienne horyzonty... zaprowadzę cię na szczyty, skąd widać inne, lepsze i piękniejsze życie... O, mój najmilszy, dlaczego czekałam na ciebie tak długo?.. Wiesz skąd cię znam? Byliśmy już razem w innym, poprzednim życiu i miłowały się dusze nasze na wieki, wiecznie, na zawsze... Odszedłeś ode mnie z mojej winy... Nie wie i nie pamięta dusza moja, jak to było, ale czuję, podświadomie odgaduję, że to ja byłam winna... Przero szukałam cię, aby spłacić dług, i nareszcie odnalazłam... Już mi cię nikt nie zabierze...

Usiedli na oroszonej miedzy, pośród łanów żyta i konicyzny, a serca im biły radością wielką.

— Opowiem o sobie wszystko — mówiła serdecznie.

# Uc azliwy podarek dla kapitana okrętu. Zróbcie małą furteczkę

W SROGIM MURZE C. LNYM.

Niezdługo już, bo za dwa lata... święcić będziemy dwudziestolecie powrotu naszego nad Bałtyk.

Ala są jeszcze w naszym życiu dzieła, do których właściwe zrozumienie sprawy nie przynika trudno i opornie.

Np. traktowanie pracowników morza i marynarzy i marynarzy floty handlowej przez niektóre władze i instytucje państwa. Tyle w stosunku do tych ludzi jest nie raz niezrozumienia warunków ich pracy i sensu ich bytu, że od razu w oczy się zwraca niewłaściwe podejście do szeregu spraw i zagadnień, podejście nawiąskowe — jeśli tak można je nazwać — lądowe.

Prasiliśmy niedawno o pretensji, z jaką „Polskie Radio” przez swych kontrolerów wystąpiło do członków załóg naszych transatlantyków, posiadających na statkach w swoich kabinach i pomieszczeniach radiodiodki. Opierając się na obowiązujących w kraju przepisach, zażądano od nich opłacania po 3 zł miesięcznie od radiopaparatu, przy czym powoływano się na to, że statki pod polską banderą są pływającym skrawkiem polskiego terytorium państwowego. Słowem tych wszystkich oficerów i marynarzy, którzy w wolnych chwilach od zajęć spędzali czas przy głośniach radiowych, pomówiono po prostu o... raj... pajęczarstwo. Możz z czysto prawnego punktu widzenia dałoby się takie rozstrzeżenie nawet uzasadnić, ale rzecz cała, wzięta na zdrowy rozum, nie wytrzymuje krytyki.

Marynarz spędza — śmiało to można powiedzieć — trzy czwarte swego życia na morzu z dala od kraju ojczystego. Bardzo często znajduje się poza zasięgiem rozgłośni krajowych. I dlatego, że od czasu do czasu przybywa do portu macierzystego, ma opłacać comiesięczny haracz na rzecz radia?

Na szczęście — władze naczelne „Polskiego Radia” w Warszawie zajęły wobec tej sprawy rzeczową i życzliwą postawę i zwinili hurtem radioodbiorniki na statkach od wszelkich opłat.

Albo weźmy inną dziedzinę życia. Marynarz pływa po morzu, rodzinę zaś ma na lądzie. Rzadko się z nią widuje, tym bardziej więc potrzeba serca każe mu okazać najbliższym drobne przejawy pamięci. Przywozi więc z dalekich wypraw jakieś upominki egzotyczne przedmioty, różne drobiazgi, nieraz bez znaczenia praktycznego. Otóż ta sprawa pod względem celnym nie jest dotąd uregulowana. Zależała się ją od wypadku do wypadku, raz z całą skrupulatnością przepisów, to znowu z dużą dozą liberalizmu.

Kiedy „Dar Pomorza” powrócił przed trzema laty z pierwszej w dziejach polskiej bandery podróży naokoło świata, wówczas centralne władze poleciły potraktować podobnie przywiezione przez załogę statku z dalekiej wyprawy pamiątki i część ich przepuścić zupełnie bez cła, część zaś ocieć po najniższych stawkach.

Od tego czasu minęły już prawie trzy lata. Tymczasem ostatnio do mieszkania jednego z członków załogi, pływającego na statku szkolnym od lat kilkunastu przybył funkcjonariusze Straży Granicznej podobno wskutek jakiegoś donosu, przeprowadzili rewizję i zabrali jakąś indyjską serwetkę na stoł, dwa używane jedwabne japońskie szlafroczki i kilka innych drobiazgów, spisując odpowiedni sędziasty protokół. Jeżeli teraz dotknięty rewizją delikwent nie znajdzie wśród swoich papierów wystawionych przed 3 lata kwitów na opłacone cło od tych przedmiotów, wówczas czeka go sprawa o przemyt i związane z nią nieprzyjemności.

Wydaje nam się, że nietrudno byłoby przy odrobinie dobrej woli zrobić małą furteczkę w srogim murze celnym, opasującym naszą granicę morską, dla członków załóg statków polskich. Należałoby zdjąć z nad ich głów stałe wiszące widmo popełnienia przestępstwa skarbowego przy tego rodzaju okazjach.

Jeszcze inny przykład z tej samej dziedziny. Jeden z kapitanów naszych transatlantyków, cieszący się olbrzymią popularnością zarówno w kraju, jak i poza Oceanem, otrzymał w upominku od Polonii amerykańskiej piękne auto. Nie może go jednak sprowadzić do kraju, gdyż w tym wypadku musiałby zapłacić cło w wysokości ok. 8 tysięcy zł. Jest to — nawet na kapitańską kieszeń — za dużo.

Tymczasem każdy urzędnik służby konsularnej, czy dyplomatycznej, przeniesiony z placówki zagranicznej do kraju, może przywieźć ze sobą samochód bez żadnych opłat celnych. I słusznie. Ale dlaczego ta sama miarka nie może być stosowana do naszych pracowników morza? Przecież i oni większość swego życia spędzają poza granicami kraju, a swoją pracą i swą postawą w służbie biało-czerwonej bandery z pewnością nie gorzej reprezentują nasz kraj wśród obcych.

**POLSKIE BIURO PODROŻY**

**ORBIS**

Łódź, Piotrkowska 16 65  
tel. 101-01 i 266-50

Wycieczka do **Rumunii**

Wycieczka do **Bułgarii**

Pociąg popularny do **GDYNI**

Wycieczki do **BERLINA**

Wycieczka do **Francji i Włoch**

**Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada**

**Dr med Henryk Ziolkowski**  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
**Powroci**  
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33  
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

**Doktor SOŁOWIEJCZYK**  
Choroby weneryczne i skórne.  
**PIOTRKOWSKA 99.**  
Przyjmuje od 1 — 3 i od 5 — 9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9 — 12.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka.  
Czarna od 9 rano do 9 wiecz.  
**Porada 3 zł.**

**Dr HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
**ul. Traugutta 9** front i piętro  
tel. 262-95  
przyjmuje od 8,11 rano, od 6-9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9,12 po poł.

**PRYWATNA PRACOWNIA WENEROLOGICZNA**  
leczenie chorób wenerycznych i skórnych  
**PIOTRKOWSKA 161**  
Od 9 r. do 4 i od 6-9 wiecz., w niedzielę i święta od rano, 9 do 11 rano.  
Panie przyjmuje kobieta-lekarka P U R A D A 3 zł.

**Dr med NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:  
NAWROT 32, front i piętro. — Tel. 218-18  
przyjmuje od 8-9 30 r. od 5,30-9 w  
w niedzielę i święta od 9,12 w p.

**Dr. Med. NIEWIAŹSKI**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.  
przyjmuje od 8,11 rano od 5,9 wiecz.  
w niedz. i święta od 9-1 p.p.

**Dr J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ul. Andrzejka 4. Telef. 228-92  
przyjmuje od 3 — 5 i od 6 — 7,30 wiecz.

**Dr. Med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszeria i choroby kobiece  
POPIELSKA 7. Tel. 127-84  
Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-8 w.

**Dr. med. H. ROZANER**  
Specjalista chorób wenerycznych skórnych...  
i seksualnych.  
**Narutowicza 9, fr. II piętro**  
Tel. 128,98 przyjmuje od 9-1 i od 6-9 wiecz.

**Dr LUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)  
**6-go Sierpnia 7, telef. 232-34**  
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

**Dr HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.  
**TRAUUGUTTA 8.** Telefon 179,86  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wieczorem  
Wniedziela i święta 10,12 po południu.

**Dr. E. EKKERT**  
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.  
**Pierackiego 6 (Ewangelicka)**  
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8,30 wiecz.

**Dr. Med. S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych i wenerycznych  
**PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45.**  
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 8 — 2 po poł.

**Dr med M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne.  
**ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.**  
Przyjmuje od 12,30 — 1,30 i 5 — 8 wiecz.  
w niedzielę i święta od 10 — 12 w poł.

**Dr. Med. PAULINA LEWI**  
Specjal. chorób kobiecych i akuszeria  
**Sródmiejska 28 tel. 240-10**  
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**Dr med EDWARD REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i sek.  
Leczenie promieniami Rentgena.  
**POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93**  
Przyjmuje od 8,11 rano i od 5-8 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9,12 w poł.

**Dr med. H. LUBIC Z**  
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych  
**ul. Piłskiego 69 tel. 141-32**  
(róg Narutowicza)  
Przyjmuje od 8-12, 12-3 i 5-8 w.  
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano

**AMBULATORIUM skórno-weneryczne**  
Zachodnia 52 front i piętro (Piotrkowska 17, tel. 134-67)

11-12 Dr Dutkiewicz	5-6 Dr Balička
12-1½ Dr Skusiewicz	5-7 Dr Stawowczyk
1½-3 Dr Nitecki	7-8 Dr Lipski

PORADA 3 ZŁOTP

„Prawo do Szczęścia”  
zyskuje nabywca losu z  
**KOLEKTURY Nr 100**  
więc przyjdź, wybierz swój los  
i zwycięż w walce o byt.  
Szczęśliwe losy poleca  
**Kolektura nr 100**  
Oddział w Łodzi, Andrzejka Nr. 2 „Promień”.  
Ciągnięcie I-szej klasy 22 czerwca.

## Gwałtowny spór o gazetę.

W mieszkaniu pp. Hilarostwa Z. przyszło pewnego dnia do gwałtownego sporu. Małżonkowie żyli zawsze w przykładowej zgodzie, mieli te same upodobania i poglądy tak, że trudno było przewidzieć nie burzę nawet, ale chmurkę na horyzoncie ich współżycia. W tym wypadku jednak doszło do konfliktu, i to nawet ostrego i to o taki drobiazg, jakim w mieszkaniu jest gazeta, ściślej zaś mówiąc kwestia, kto ma ją pierwszy przeczytać.

W tym historycznym dniu — był nim piątek, a więc podobno dzień fatalny, a co najmniej niepewny — p. Hilary nie oddał tradycyjnym zwyczajem gazety małżonce, ale sam pograżył się w lekturze, i to w sposób niezwykły, bo zaczynając od środka. Sytuacja przy śniadaniu wskutek tego nie przypominała zwykłej normy i p. Elżbieta od razu przystąpiła do ofensywy.

— Nie spodziewałam się tego po tobie — wszak i tak zabierasz potem gazetę i masz czas przeczytać ją w tramwaju lub biurze i z pewnością nie pomyślisz o tym, aby ją odnieść do domu. Przepadnie mi odcinek powieści, kto ma mnie tak interesuje.

P. Hilary nie podniósł głowy z nad gazety i nie zareagował na energiczną interpelację. Wobec tego, po krótkiej pauzie, p. Elżbieta podniosła powtórnie, głosem już wyraźnie podniesionym i zirytowanym.

— Wiesz, nie spodziewałam się tego, abyś w czas tak krótki po ślubie miał tak mało względów dla mnie. Uważałam cię za bardziej delikatnego, za lepiej wychowanego. Widzę, że się pomyliłam.

Zdawałoby się, że w tym momencie powinno było nastąpić krótkie spicie, albo to, co się w dramacie nazywa katastrofą. W życiu jednak dzieje się inaczej niż w literaturze, p. Hilary podniósł żywo głowę, ale w oczach jego malował się nie gniew i obraza ale radość. I głosem radosnym i wzruszonym powiedział:

— Pomyśl, co by ci sprawiło największą przyjemność?

Pani Elżbieta jeszcze rozgniewana, ale już zainteresowana zmianą sytuacji, zapytała na pół ciekawie.

— Bo co?

— Nie bądź taka niecierpliwa, odpowiedź mi najpierw na pytanie.

— Nie można dzisiaj z tobą wytrzymać. Najpierw nie pozwalasz mi przeczytać gazety, potem nie słuchasz tego, co mówię, a teraz zadajesz głupie pytania. Wszak wiesz, że mogę sobie żyć bez tego, ale to się na nie nie przysięga, bo i tak nie mam pieniędzy.

— A skąd wiesz, że nie mam? Do tej chwili, nie mieliśmy a teraz już mamy, bo właśnie przeczytałem w tabeli Loterii Klasowej, że na nasz numer losu padła wygrana 10 tysięcy złotych. Ale muszę pędzić do biura, bo wygrana wygrana, a robota robota. A na pożegnanie powiedz mi, czyje czytanie jest więcej wartości: twoje czy moje?

## Co wziąć na wywczasu? Rady dla pań.

Rozpoczął się okres wakacyj i panie wyjeżdżające na wypoczynek, zastanawiają się, co zabrać z garderoby. Popełniają przy tym niejednokrotnie dużo błędów, konstatując na miejscu, że zabrały rzeczy najzupełniej niepotrzebne, lub też w chaosie przygotowały połowę zapomniały.

Sprawie tej warto więc kilka słów poświęcić. Wszystko zależy od tego, dokąd się wybieramy, bowiem wypoczynek może być dwojako rodzaju: albo jedziemy tylko na wypoczynek, gdzieś na wieś, majątek czy leśnicówkę, albo — na kurację. W tym ostatnim wypadku, ze względu na „obowiązkową” w uzdrowiskach elegancję, zabieramy wszystkie lepsze sukienki i komplety. Wprawdzie mniej przydadzą się one przed południem, kiedy na skutek zabiegów leczniczych — panie zmuszone są uwijać się w płaszczach kąpielowych, ale na południe i resztę dnia są one niezbędne.

Inaczej jest na wsi, gdzie panuje duża swoboda i jak największa prostota. Gdzie dni spędza się zazwyczaj na plaży, w łodzi kajaku, bądź też skacze za piłką i leżakuje. Tu strój jest nieskomplikowany. Wystarczy kostium kąpielowy, czy plażowy — a więc szorty i sportowa bluzeczka, ewent. zwykła lniana spódnica z boku zapinana. Do stołu siadamy w tej samej spódnicy i bluzeczce a jeśli parę lubi zmianę, na to ma jeszcze jedną sportową sukienkę. I to wszystko. Z t. zw. lepszych sukienek zabieramy tylko jedną. Przysięgam nam na nabożeństwo niedzielne, wzgl. na wieczór, jeśli w pensjonacie jest okazja do potańczenia. Nie wszystkim paniom jednak pogoda sprzyja przez cały okres wakacji. Dobrze więc będzie zabrać i ciepły sweterek i płaszcz.

„Aksesoria upiększające” bezwzględnie zostawiamy w domu, razem z całą szarżoną życia, z wszystkimi jego kłopotami i zmartwieniami. Największą ozdobą na letniaku będzie zdrowo opalona twarzyczka i pełne blasków słonecznych, roześmiane oczy...

Wielki nacisk kładzie się zazwyczaj wyłącznie na dobór wagi i stopień opalenia, zapominając o najważniejszym — o zrównoważeniu nadwyróżzonego stanu psychicznego. I najładniejszą opalenizną wkrótce u siebie „wyciągną”, a natyła w czasie urlopu i starannie pielęgnowana radość życia trwać będzie zawsze. To małe ziarno radości Stwórca dał każdemu z nas. Może nie dostrzegamy jej w naszej duszy, jest zbyt mała i przykryta grubą warstwą kurzu trosk codziennych. Niech więc pod wpływem słońca i beztrudnej atmosfery wakacyjnej, z ziarenka tego wyrosnie bujny krzew radości życia, krzew usiany kwiatami uśmiechów. Nie zniszczy go po powrocie z wypoczynku do zmudnej pracy, żadna troska, żadna burza życiowa. Przydepięty chwilowo, znów się podniesie.

To będzie obok młodzieńczego wyglądu sylwetki, najpiękniejszą zdobyczą dobrze pojętego wypoczynku.

**ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI KŁOPOTÓW, ZADAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMĄC JEDYNI**

**ORIGINAŁNE „OLLA” GUM?**

PATENT FRANC. NR 700.504  
PATENT AMER. NR. 1050.701

**OFIARNOŚĆ PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.**

Wszyscy pracownicy kolejowi Okręgu Warszawskiego spełnili ofiarnie swój obowiązek obywatelski, świadcząc na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym ofiary w wysokości określonej przez Ogólnopolski Komitet Pomocy zimowej Bezrobotnym.

Ponad to pracownicy kolejowi brali również czynny udział w kwestiach ulicznych w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, urządzonych staraniem stołecznego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym jak i w pochodach propagandowych, w których wystąpili oddziały amundurwane i orkiestra Kolejowego Przystosobienia Wojskowego.

W wyniku tej akcji pracownicy kolejowi Okręgu Warszawskiego zebraли ogółem 103.142 89 zł.

Suma ta jest niższa od zeszłorocznej z tego powodu, iż stawki świadczeń świata pracy zostały w tym roku obniżone.

W uznaniu ofiarności i dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego dyrektor Kolei Państwowych inż. Edward Zienkiewicz wyraził po dziękowanie wszystkim pracownikom kolejowym Okręgu Warszawskiego.

**Lecznica dla Psów**

lek. wet. M. A. Reicha,  
**Gdańska 117**  
(róg Zamenhoffa) — tel. 175-77.  
STRZYŻENIE psów.

Pociąg popularny do **GDYNI**  
od 25/VI—29/VI zł 20.70

**50 procent zniżki na Kresy Wschodnie**  
od 21/VI — 30/IX

**Miejsca sypialne**  
Łódź-Kal. — Gdynia — Hel

Bilety ulgowe na niedzielę i dni świąteczne do: Andrzejowa, Justynowa, Galkówka, Zakocim, Kolumny, Grotnik, Glinik, Głowna i Czarna Góra

Zapisy i informacje  
**Wagons - Lits / Cook**  
Łódź, PIOTRKOWSKA 68  
telefon 170.70.

**Cierpiasz NA WĄTROBE ŻOŁĄDEK, KISZKI NERW lub PÉCHERZ**

**pij sok**  
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA  
MAGISTRA GOBIECA

Stowarzyszenie Służba Obywatelska w Łodzi prowadzi następujące szkoły:

- LICEUM GOSPODARCZE** przygotowujące do zawodu i do studiów na wyższych uczelniach
- Dwuletnią Szkołę Gospodarczą (niższą)**
- Roczną Szkołę Przystosobienia w Gospodarstwie Rodzinnym** Szkoły posiadają pełne prawa szkół podstawowych Mieszczą się we własnym gmachu, urządzone nowoczesnie. Dla zamieszkałych internat. Zapisy przyjmują kancelaria **Wodna 40 — tel. 177.73**

# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Pożar w rumuńskiej zbrojowni.



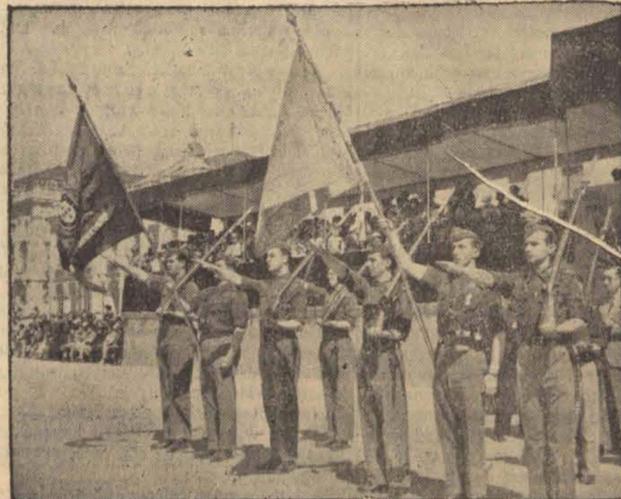
W wojskowym muzeum w Bukareszcie, będącym zbrojownią Rumunii, wybuchł pożar, grożący zatarciem cennych zbiorów historycznych. Na zdjęciu — ratowanie cennych chorągwi przed zniszczeniem.

## Najwyższa w Polsce wieża do skoków spadochronowych.



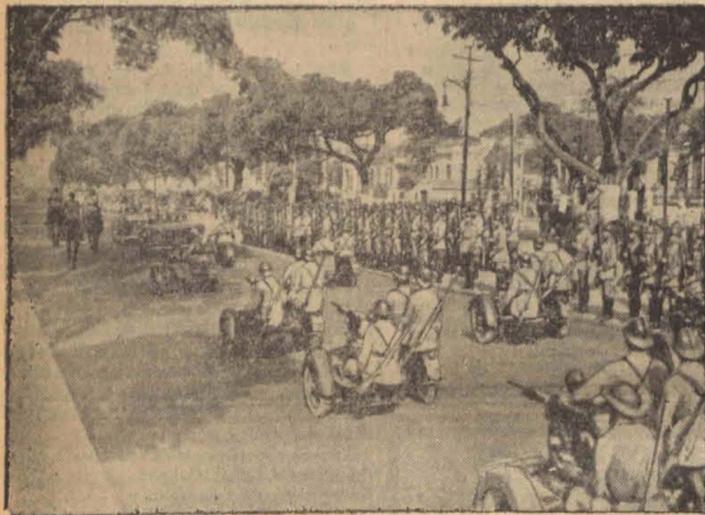
Odbyło się w Katowicach otwarcie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych, wystawionej w parku Tadeusza Kościuszki. Wieża ta, o wysokości 60 mtr, została wybudowana kosztem i staraniem Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Przy wieży został zorganizowany ośrodek sportu spadochronowego LOPP, dla szkolenia skoczków spadochronowych. Na zdjęciu — pierwszy skok z nowotwartej wieży spadochronowej.

## Przysięga portugalskich legionistów.



W Lizbonie w obecności prezydenta państwa generała Carmony złożyło przysięgę na sztandar 10.000 legionistów. Na zdjęciu akt przysięgi. Poczet honorowy trzyma sztandary — legionowy i narodowy.

## PRZYSIĘGA ARMII BRAZYLIJSKIEJ.



Po zlikwidowaniu puczu „integralistów“ w całej Brazylii odbyły się demonstracje, w których podkreślono wierność armii i zaufanie społeczeństwa dla rządu. Na zdjęciu wielka parada armii brazylijskiej przed prezydentem w Villa Militar.

## Bruk uliczny z kwiatów



Na dzień Bożego Ciała w miasteczku Genzano pod Rzymem wyłożona została główna ulica pięknymi kobierzcami z kwiatów. Ogrodnicy prześcigali się przy tej okazji w pomysłowości.

## Odsłonięcie statuy św. Patryka



W Saul County Dawn w Irlandii odkryty i poświęcony został olbrzymi posąg św. Patryka narodowego świętego i patrona Irlandii. Posąg jest dziełem artysty rzeźbiarza Doyle-Jonesa.

## Oryginalne studium w londyńskim Zoo.



Na zdjęciu — charakterystyczny obrazek z „kącika dziecięcego“ w londyńskim Zoo: szympanś skierowuje obiektyw fotograficzny w stronę swego małego przyjaciela.

## PARYSKI KONKURS TAŃCA



W konserwatorium paryskim odbył się konkurs tańca artystycznego z udziałem najwybitniejszych francuskich sił choreograficznych. Na zdjęciu — uczestniczki konkursu podczas tańca grupowego.

## Spotkanie trzech królów



Z okazji 80-ych urodzin szwedzkiego króla Gustawa V (w środku), złożyli mu wizytę król Danii (z lewej strony) i król Norwegii (z prawej strony). Jubilat powitał ich na dworcu w Sztokholmie.

## Nowe mundury angielskiej straży pożarnej



Strażacy w służbie Obrony Powietrznej otrzymali nowe umundurowanie

## Warta honorowa Spahisów



Do Londynu przybył oddział złożony z 50 marokańskich Spahisów na koniach arabskich pełnej krwi. Spahisi stanowiąc wartę honorową, która asystować będzie angielskiej parze królewskiej w czasie podróży oficjalnej do Francji. Na zdjęciu oficer (z prawej strony) i szeregowiec z buńczukiem.

**Dozbroić!**  
**Polkę na morzu!**